GRATIS

Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) WTOREK 4 KWIETNIA 1950 ROKU. Nr 94 (1375)

Narody głosują za pokojem!

Setki milionów ludzi składa podpisy pod apelem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

MOSKWA (PAP). — „Narody głosują za pokojem!" — tak brzmi tytuł artykułu wstępnego poniedziałkowej „Prawdy".

— O pokój — przeciwko wojnie!

— O pokojową pracę — przeciwko wyścigowi zbrojeń!

— O pokojową współpracę między narodami — przeciwko histerii atomowej i szantażowi atomowemu, przeciwko podżegaczom do nowej wojny!

Oto — pisze dziennik — **wola narodów, wola wielomilionowych mas, zjednoczonych w potężnym ruchu na rzecz pokoju.**

„Prawda" cytuje tekst ostatniego apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie **bezwzględnego zakazu broni atomowej i w sprawie uznania za zbrodniarza wojennego każdego rządu, który by poważył się pierwszy zastosować broń atomową przeciwko któremukolwiek krajowi.**

Ogłoszono już — stwierdza dziennik — **pierwsze listy obrońców pokoju, którzy podpisali apel Stałego Komitetu Na listach tych figurują nazwiska robotników i chłopów, uczonych i studentów, pisarzy i dziennikarzy, działaczy kościelnych, adwokatów i inżynierów, malarzy i śpiewaków, polityków oraz przedstawicieli organizacji zawodowych — ludzi z różnych krajów i kontynentów, ludzi o różnych poglądach politycznych i wierzeniach religijnych, ludzi żyjących zarówno w społeczeństwie socjalistycznym, jak i w społeczeństwie kapitalistycznym. Wszystkich ich, podobnie jak wielomilionowe masy uczestników ruchu pokojowego, jednoczy jeden wzniosły cel: obronić pokój, uratować ludzkość przed nową rzezią światową, którą chcą rozpętać siły reakcji imperialistycznej, działające w interesie garstki egoistycznych, chciwych, oślepionych żądzą zysku i władzy jednostek.**

Dziennik wykazuje na konkretnych faktach, jak wzmaga się i rozwija oraz staje się coraz skuteczniejszy ruch zwolenników pokoju. Podkreśla on, że **odważna postawa francuskich robotników portowych zmusiła imperialistów amerykańskich do zatrzymania transportów broni przeznaczonych dla Francji. W ślad za francuskimi, belgijskimi, holenderskimi i australijskimi robotnikami portowymi, odmawiają wyładunku broni amerykańskiej robotnicy portowi Oslo i Hamburga. W Holandii masy pracujące odpowiedziały potężnymi manifestacjami protestu na zjazd kierowników wojskowych paktu atlantyckiego. W Danii odbyła się kampania na rzecz wycofania się z grona uczestników tego paktu.**

Apel Stałego Komitetu — pisze „Prawda" — doprowadzi do dalszego rozszerzenia frontu pokoju, do wciągnięcia do tego frontu nowych sił. Setki milionów ludzi na całym świecie aprobują apel Stałego Komitetu Obrońców Pokoju. To głosowanie narodów stanowi nową, groźną przestrogę pod adresem podżegaczy wojennych.

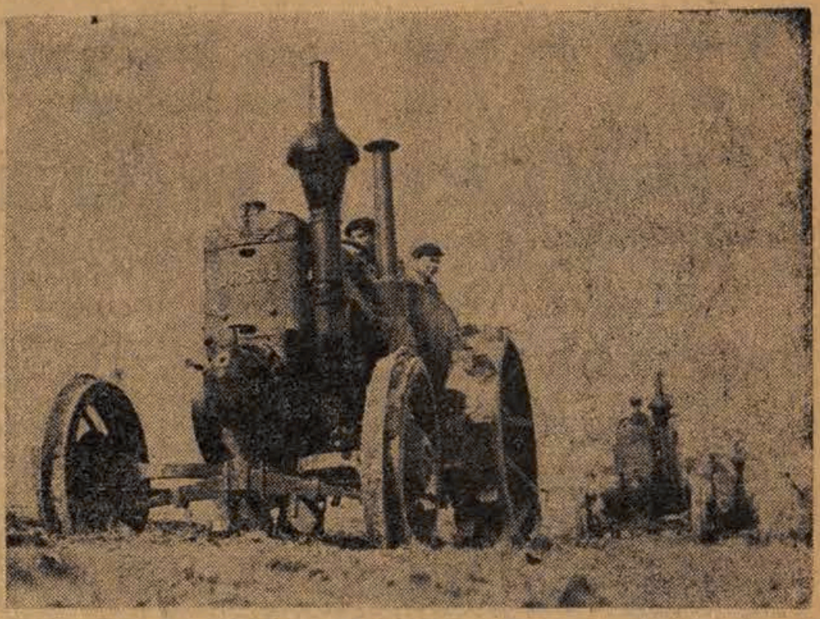
Dar dla Muzeum Lenina w Poroninie

MOSKWA (PAP) — W Leningradzie wykonany został posąg Włodzimierza Lenina, który przekazany będzie w darze Muzeum Lenina w Poroninie. Stanie on na placu przed Muzeum na trzymetrowym, granitowym postumencie. Posąg wysokości dwu i pół metra odlany został w brązie według projektu laureata Nagrody Stalinowskiej, rzeźbiarza Dymitra Szwarca.

Do Leningradu wyjechała specjalna komisja z przewodniczącym Komitetu Słowiańskiego ZSRR, generałem Gundorowem na czele, w celu przyjęcia pomnika.

W zakładach, w których odlano posąg, odbył się krótki wiec. Generał Gundorow w imieniu Komitetu Słowiańskiego ZSRR podziękował załodze za doskonałe wykonanie zadania. Najstarszy robotnik zakładów, Piotr Widau, przekazał robotnikom polskim w imieniu całej załogi serdeczne pozdrowienia.

„Ursusy" walczą o dobre plony



Nowe traktory polskiej produkcji — „Ursusy" — pracują już przy orce wiosennej

Meldunki o wykonaniu zobowiązań długofalowych

Załoga **Centrali Skór Surowych**, Oddział Wojewódzki, wykonuje z nadwyżką swe zobowiązania długofalowe. Zespół **Władysława Lewandowskiego**, zatrudniony przy konserwacji skór świńskich, który zobowiązał się wykonać 110 proc. normy, w II dekadzie marca wykonał 156 proc. normy. **Konstanty Kulchawy**, który zobowiązał się wykonać 110 proc., obecnie wraz z całym zespołem uzyskuje 150,9 proc. normy.

Władysław Janiszewski, zatrudniony przy konserwacji skór bydlęcych który w I dekadzie marca zobowiązania nie wykonał, w II wykonał wraz z zespołem 131 proc. normy.

Franciszek Rzeźnik, pracujący przy klasyfikacji skór świńskich, zamiast 110 wypełnił 130 proc. normy.

Jan Marciniak, pracujący przy konserwacji skór cielęcych wraz ze swym zespołem wykonał 117 proc. normy.

Stanisław Antoszewski, pracujący przy klasyfikacji skór niereglamentowanych, przekroczył swe zobowiązania o 3 proc., osiągając 113 proc. normy.

Lud francuski podwoi wysiłki

w walce przeciw zbrodniarzom wojennym w akcji — obrony pokoju na świecie

Pierwszy dzień kongresu Komunistycznej Partii Francji

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, w pierwszym dniu obrad XII kongresu Francuskiej Partii Komunistycznej zabrał głos Florimond Bonte, który odczytał rezolucję, zawierającą protest przeciwko odmowie udzielenia przez rząd francuski wiz wjazdowych delegacjom partii komunistycznych i robotniczych 11 krajów.

W rezolucji tej, która została przyjęta jednomyślnie, czytamy m. in.:

XII kongres Francuskiej Partii Komunistycznej piętnuje wobec narodu francuskiego i setek milionów obrońców pokoju na całym świecie — niesłychane, antydemokratyczne zarządzenia władz francuskich, które odmówiły wiz wjazdowych do Francji delegacjom partii komunistycznych i robotniczych Czechosłowacji, Polski, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Chin, Mongolii, Korei, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Niemiec Zachodnich oraz Finlandii.

Rząd francuski, odmawiając wiz wjazdowych wyżej wymienionym delegacjom, wykonywał zlecenia panów z Waszyngtonu.

Skandaliczna decyzja rządu francuskiego mieści się w ramach przyjętych przez rząd francuski praktyk. **Wyrazem tych praktyk jest m. in. wysiedlenie z Francji sekretarza Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Berta Williamsa, odmowa przedłużenia prawa pobytu we Francji radzieckiemu przedstawicielowi w Stałym Komitecie Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — A. Korniejczukowi, odmowa wizy wjazdowej do Francji Ilii Erenburgowi, odmowa udzielenia wiz rumuńskiej ekipie sportowej, liczne akty bezprawnego wysiedlania demokratów polskich, rumuńskich, włoskich, — bezprawne aresztowanie konsularnego przedstawiciela polskiego w Lille, prześladowanie i aresztowanie emigrantów jugosłowiańskich, występujących przeciwko klice titowskiej itd.**

Rząd francuski udziela równocześnie swego całkowitego poparcia terrorystycznym organizacjom faszystowskim, zbrodniarzom wojennym. Władze francuskie świadomie wydają fałszywe dokumenty rozmaitym prowokatorom faszystowskim i zbrodniarzom wojennym, aby zamaskować ich krecią działalność. Należy tu wymienić przede wszystkim takich prowokatorów, zdrajców i zbrodniarzy wojennych, jak Krawczenko, Skorzenny itd.

XII kongres KPF piętnuje te niesłychane metody rządu, stosowane wbrew woli narodu francuskiego.

Kongres KP Francji pozdrawia aresztowanych Francuzów — bojowników o pokój

Następnie członek Biura Politycznego KPF, **Michaut**, odczytał apel do obrońców pokoju we Francji, którzy padli ofiarą faszystowskich represji rządu.

XII kongres KPF — czytamy w apelu — **przesyła braterskie pozdrowienia odważnym obrońcom pokoju, którzy zgodnie z tradycją francuską walczą bohatersko o niezawisłość narodową i o utrwalenie pokoju.**

Uczciwi robotnicy, patrioci, ludzie, którzy występują w obronie sprawy najsłuszniejszej — sprawy pokoju, są więzieni i prześladowani przez rząd, przez ludzi przekupujących i przekupywanych, przygotowujących bazy dla faszyzmu.

Apel zwraca się następnie imiennie do więzionych obrońców pokoju i stwierdza: **jesteście chlubą narodu francuskiego. Niechaj Wasz przykład ożywia wszystkich zwolenników pokoju, wszystkich Francuzów, którym droga jest sprawa pokoju, bezpieczeństwo kraju, przyszłość Francji.**

Żadne represje — czytamy dalej w apelu — **nie powstrzymają naszej walki, która będzie załaczała coraz szersze kręgi. Walkę tę prowadzić będziemy do zwycięstwa. Złamiemy kraty więzień, w których przebywają nasi bracia. Uwolnimy uwięzionych, zmusimy rząd do cofnięcia zbrodniczych ustaw. Walczyć będziemy o to, by wraz z rządem jedności demokratycznej, z rządem ludzi czystych rąk, z rządem wolności i niezawisłości narodowej — zatriumfowała doniosła sprawa pokoju.**

Apel ten został owacyjnie przyjęty przez delegatów.

Orędzie Kongresu do tow. Thoreza

W dalszym ciągu obrad pierwszego dnia kongresu na wniosek delegatów federacji KPF **departamentu** Pas de Calais **kongres przyjął jednomyślnie** orędzie do sekretarza generalnego **Partii, Maurice Thoreza, w związku ze zbliżającą się 50 rocznicą jego urodzin.** W orędziu m. in. czytamy:

Drogi Towarzyszu! XII kongres Francuskiej Partii Komunistycznej **przesyła Ci gorące życzenia zdrowia, długiego życia i kontynuowania Twego owocnego trudu. Twoje imię — to** przykład nieograniczonego oddania **klasie robotniczej i ludowi w walce o niezawisłość narodową, obronę pokoju, o jedność klasy robotniczej i** wszystkich patriotów.

Już w roku 1922 broniłeś, jako górnik, hasła leninowskiego wspólnego frontu z robotnikami socjalistycznymi.

To Ty, najlepszy z francuskich uczniów Stalina, wykułeś dla proletariuszy naszego kraju partię komunistyczną, partię nowego typu.

Kongres wita w Tobie światłego przywódcę, który zdemaskował faszyzm we Francji, i wezwał wszystkich demokratów do skupienia się wokół zjednoczonej klasy robotniczej. Dzięki Tobie faszyzm poniósł we Francji porażkę w roku 1934 i stały się możliwe zwycięstwa frontu ludowego.

W dalszym ciągu orędzie przypomina walkę Thoreza przeciw nieinterwencji w Hiszpanii i przeciw Monachium, walkę podjętą przezeń na czele Partii Komunistycznej, zepchniętej w nielegalność w przeddzień inwazji hitlerowskiej.

Nawiązując do walki **francuskich** komunistów z okupantem hitlerowskim orędzie głosi:

W najciemniejszej chwili historii naszego narodu, 10 lipca 1940 roku, rzuciłeś wraz z Jacquesem Duclos apel o bezlitosną walkę z najeźdźcą faszystowskim i jego agentami we Francji. Dzięki Twemu głosowi setki tysięcy bojowników ruszyło do boju o wyzwolenie.

Po wyzwoleniu ukazałeś warunki dźwignięcia naszego narodu. Zdemaskowałeś przygotowania imperialistów do wojny ze Związkiem Radzieckim i wyraziłeś opinię ludzi pracy miłujących pokój w Twej historycznej deklaracji: „NARÓD FRANCUSKI NIGDY NIE BĘDZIE PROWADZIŁ WOJNY ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM". Przyczyniłeś się walnie do ukazania przewagi sił pokoju nad siłami wojny. Ożywieni Twoim przykładem, będziemy walczyć ze wszystkich sił o absolutny zakaz bomby atomowej. Podwoimy wysiłki w akcji przeciw transportowi i fabrykacji broni przeznaczonej do wojny zaczepnej.

To Ty wzywasz Francuzów do walki o odzyskanie niepodległości narodowej, która zagwarantuje pokojową politykę zagraniczną, wzmacniającą międzynarodowy obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Przyrzekamy Ci, że uczynimy wszystko, by wzmocnić front pokoju, demokracji i socjalizmu i że wprowadzimy do partii dziesiątki tysięcy nowych członków dla walki o te ideały.

Czynem Pierwszomajowym budujemy pokój świata

Załogi fabryk łódzkich podejmują nowe zobowiązania

Akcja zapoczątkowana przez załogę **Cementowni „Grodziec"**, zatacza coraz szersze kręgi. Coraz potężniejszym echem rozbrzmiewa apel śląskich robotników. Załogi fabryk i instytucji **we wszystkich zakątkach kraju podejmują Czyn 1-Majowy. Ro**botnicza Łódź włącza się całkowicie do tego nowego, potężnego nurtu. Co dzień odbywają się w zakładach pracy manifestacyjne zebrania, co dzień padają nowe, ważkie **zobowiązania produkcyjne.**

PZPW Nr 5

W PZPW Nr 5 spośród wszystkich, zapowiadających większą wydajność dla uczczenia robotniczego święta, najgoręcej oklaskiwano tow. Urbaniaka, który oznajmił, że w Czynie 1-Majowym zorganizował pierwszą brygadę młodzieżową na samoprząśnicach wózkowych.

Cała załoga zobowiązała się **znacznie przyśpieszyć wykonanie planu produkcyjnego.** Czesalnia ukończy go już **22 GRUDNIA**, przędzalnia — **23 GRUDNIA, dając do końca roku poważną ilość ponadplanowej produkcji.** Wydział mechaniczny i brygady remontowe zobowiązały się na dzień 1 Maja zmontować 2 nowe skręcarki, 400-wrzecionowe oraz systemem szybkościowym wykonywać wszystkie remonty bieżące, **kończąc w ten sposób plan roczny do dnia 30 LISTOPADA.** Administracja zakładów postanowiła **przyśpieszyć obieg środków obrotowych, ZWALNIAJĄC 292 MILN. ZŁ, z czego 30 miln. już do 1 maja.** Droga upłynnienia nadwyżek remanentowych uzyskać 14 miln. zł, **z czego 4 miliony do 1 Maja.**

PZPB Nr 6

— Nasze święto robotnicze uczcimy nowymi sukcesami produkcyjnymi — oświadczają robotnicy **PZPB Nr 6.** — Na podstawie zobowiązań poszczególnych członków załogi, podejmujemy się:

Plan państwowy przędzalni średnioprzędnej wykonać do **22 GRUDNIA, w odpadkowej — do 11 GRUDNIA, w tkalni — do 23 GRUDNIA**, w wykończalni — **do 20 GRUDNIA. Podnieść jakość tkanin o 2 proc.** Do 1 maja **wykonać ponad plan** w przędzalni średnioprzędnej 12.000 kg przędzy, w odpadkowej — około 6.000 kg, w tkalni — 15.000 mtr. tkanin, w wykończalni — 120.000 mtr. **Referat BHP postanawia wyremontować i odmalować korytarz, portiernię, poszerzyć ambulatorium.** Wydział socjalny wyremontuje na 1 Maja budynki w **osiedlu dla dzieci** oraz przygotuje wszystko, aby dzieci już 2 maja mogły wyjechać na kolonie.

ZWT i UT M-31

Załoga Wytwórni Transformatorów i Urządzeń Termotechnicznych M-31 postanowiła, w ramach Czynu 1-Majowego, **zastosować w planowaniu naukowe metody, wzorując się na doświadczeniach ZSRR.** Przy zastosowaniu tej metody wprowadzona zostanie koordynacja poszczególnych prac oraz zadań produkcyjnych, przypadających na poszczególne oddziały. **Dzięki temu nastąpi skrócenie o 10 procent cyklu produkcyjnego maszyn elektrycznych, co w skali rocznej zwolni około 68,5 miln. zł.** Na skutek upłynnienia remanentów zakłady wygospodarują **40 miln. zł.**

Klub racjonalizatorów zobowiązał się opracować i zastosować spawanie pod topnikami, co mogłoby przynieść w skali krajowej **3,5 miliarda złotych oszczędności.**

W MZK

Do Czynu 1-Majowego przystępują także **pracownicy MZK.** Załoga warsztatów głównych zobowiązała się do 1 Maja **wyremontować 9 wozów zamiast 8, zwiększyć liczbę średnich remontów z 70 na 84, a gruntownych odświeżeń z 5 na 6 w ciągu miesiąca.** Pracownicy Górnej Sieci zobowiązali się do 1 Maja wykonać normę w 115 proc. Brygada Miejska wydziału drogowego przekroczy normę **o 13 proc.,** brygada zamiejska — **o 18,5 proc.**

Poszczególne brygady podwyższyły jeszcze te zobowiązania **o 5 procent**, pociągając za sobą pracowników Górnej Sieci, którzy wśród burzliwych oklasków podjęli zobowiązanie do 1 Maja wykonać normę nie **w 115 proc., lecz w 122 proc.**

Poważne zobowiązania podjęli pracujący w **MZK** murarze, stolarze oraz pracownicy wydziału ruchu, którzy postanowili nie opuszczać dni roboczych, a w dniu 1 Maja wszystkich uczestników manifestacji przewieźć na miejsce zbiórek. Motorowi zobowiązali się do oszczędnego zużywania prądu i zlikwidowania wypadków.

Dobre wyniki skupu zbóż

WARSZAWA (PAP). — Rezultaty pierwszego kwartału planowego skupu zboża wykazują znaczne postępy w porównaniu z analogicznym okresem roku ub. Świadczy to o pogłębiającym się szczególnie wśród mało i średniorolnych chłopów zrozumieniu słuszności nowych form skupu, jako form wdrażania wsi do planowej gospodarki. Do akcji skupu zboża włączyły się ostatnio Rady Narodowe, które koordynują działalność wszystkich organizacji terenowych, współdziałających w skupie zboża

Skup zboża w całym kraju dał w 1 kwartale ok. 497 tys. ton wobec 406 tys. ton zakupionych w tym samym okresie r. ub.

Dziś na stronie 6-ej „Głosu" zamieszczamy **drugi rysunek** naszego **konkursu**

p. t.



w drugą rocznicę planu Marshalla

Dzień narodzin naszej wolności

Marton Horwath

Członek Biura Politycznego Węgierskiej Partii Pracujących

Przed pięciu laty, 4 kwietnia 1945 roku, Armia Czerwona wyzwoliła naszą ojczyznę od najeźdźców niemieckich i węgierskich faszystów. Dziesiątkowani — uciekali oni przez te same zachodnie granice Węgier, które w ciągu 400 lat stanowiły otwarte wrota dla obcych najeźdźców — niemieckich i austriackich. W sojuszu z węgierskimi obszarnikami i kapitalistami najeźdźcy ci pogrzebali naszą niepodległość narodową i narzucili ludowi węgierskiemu potrójne jarzmo **feudalnego, kapitalistycznego i obcego wyzysku.**

Przed pięciu laty zwycięstwo wyzwoleńczej Armii Radzieckiej przekreśliło nikczemne rachuby imperialistycznej zgrai Churchilla. Wspólnicy jego, jak hieny, przyczaili się wówczas na wybrzeżu i w miastach greckich, ukrywali się w sztabie generalnym judasza Tito, wyczekując dogodnego dla imperialistów anglo-amerykańskich momentu, by rozprawić się z umęczonymi długoletnią niewolą feudalno-kapitalistyczną małymi narodami Europy południowo-wschodniej — zdobyczą, którą wypuściła ze swej paszczy zdychająca bestia faszystowska. Nie pomogły im jednak ani okręty wojenne w portach greckich, ani zbrojni najmici w górach greckich, ani wytresowany pies gończy — Tito w Belgradzie.

Związkowi Radzieckiemu i Wielkiemu Stalinowi zawdzięczamy nie tylko wygnanie faszystów z naszej ziemi ojczystej, lecz i to, że nie wpadliśmy z deszczu pod rynnę: ze szponów imperialistów niemieckich w szpony imperialistów amerykańskich.

Pięć lat ostatnich, pełnych walki, wykazało, iż anglo-amerykańscy następcy Hitlera nie pogodzili się ani na chwilę z tym, że ich władza i wpływy na Węgrzech zostały obalone. **Dzień 4 kwietnia 1945 roku oznaczał dla nas pokój, pokój ze Związkiem Radzieckim, przekształcający się stopniowo w nierozerwalną przyjaźń.** Ale dzień 4 kwietnia oznaczał także wojnę, a w każdym razie „zimną wojnę", prowadzoną przeciw nam przez anglo amerykańskich napastników, którzy pragnęli w ludowo-demokratycznych Węgrzech znaleźć słabe ogniwo — a znaleźli niewzruszoną twierdzę. W ciągu tych lat prowadzili oni przeciw nowym Węgrom zamaskowaną wojnę, w którą byli wmieszani wszyscy zdrajcy ojczyzny, najemni mordercy, zdrajcy klasy robotniczej, szpicle policyjni, poczynając od generałów Horthy'ego, Ferenca Nagy'ego, Peyera i Mindszenty'ego, a kończąc na Rajku i Geygerze — cała zgraja, którą wychował reżim Horthy'ego ku radości kierowników amerykańskich ośrodków szpiegowskich.

Jednak imperialiści anglo-amerykańscy napotkali na inne Węgry, niż te, z którymi mieli do czynienia w swoim czasie Niemcy. Lud węgierski, który ujął losy kraju w swe ręce pod kierownictwem Partii Pracujących, zdemaskował, udaremnił i rozbił wszelkie spiski. Lud nasz odpowiadał miażdżącymi ciosami na wszelkie podłe zakusy. Tak będzie i w przyszłości. **Walka przeciw ukrytemu wrogowi zahartowała naszą partię i naród, nauczyła jej czujności. Rozbicie najbardziej niebezpiecznego wroga — bandy Rajka, stało się zwycięstwem o znaczeniu międzynarodowym, albowiem najemny agent imperializmu amerykańskiego w Europie — Tito wraz ze swą bandą — znalazł się pod pręgierzem opinii światowej.**

* * *

Dzień 4 kwietnia był końcem trwającej od wieków niewoli ludu węgierskiego. Lud nasz cierpiał pod jarzmem króla, hrabiów i biskupów, a później — bankierów i fabrykantów. Lud nasz był w niewoli Turków, Niemców, Austriaków, a następnie — angielskich, francuskich i amerykańskich akcjonariuszy fabryk węgierskich. Najwspanialszymi momentami naszej historii były powstania ludowe, które krwią świadczyły o tym, że pragnienie wolności nie wygasło w naszym ludzie. Świadczyły one również o tym, że bez kierownictwa klasy robotniczej, bez poparcia międzynarodowych sił postępu, likwidacja zagranicznego i rodzimego ucisku i zdobycie wolności są tylko nieziszczalną mrzonką.

Dotychczas zbyt mało zastanawialiśmy się nad tym, co przyniósł naszemu narodowi 4 kwietnia prócz wyzwolenia z niewoli imperialistycznej. W okresie reżimu Horthy'ego Węgry były „stacją doświadczalną", gdzie wypróbowywano metody kontrrewolucji. Różnorodne metody faszystowskie, które później „na szeroką skalę", stosowane były w Niemczech i Włoszech, wypróbowywano na ludzie węgierskim, na węgierskiej klasie robotniczej. Nie było takiego spisku interwentów w okresie międzywojennym, takiego imperialistycznego, awanturniczego planu, uknutego w Londynie, czy w Waszyngtonie, w Paryżu, czy Berlinie, w którym nie liczonoby na Węgry Horthy'ego, jako na niezawodne i powolne narzędzie. Węgry Horthy'ego były „pierwszym krajem" jeśli idzie o statystykę chorych na gruźlicę, o przeżytki feudalne. Przyrost naturalny ludności węgierskiej obniżał się nieustannie, a biolog faszystowski Mechei tłumaczył to „wpływem obcej krwi". W istocie jednak płaca dzienna w wysokości 60 fillerów była najniższą w Europie; również bezrobocie wywierało swój wpływ na zdrowie mas pracujących. Powinniśmy pamiętać o tym, jeśli chcemy zrozumieć istotne znaczenie 4 kwietnia.

Powinniśmy pamiętać również o tym, co zaszło w ciągu ubiegłych 5 lat.

* * *

Ugruntowaliśmy i zapewniliśmy nasz pokój. Pokoju tego broni 800 milionów ludzi w Związku Radzieckim, w Chińskiej Republice Ludowej, w krajach demokracji ludowej i setki milionów obrońców pokoju w krajach kapitalistycznych. Od chwili, gdy oręż Armii Radzieckiej położył kres wojnie światowej, ludy pięciu części świata wiedzą, że siła Związku Radzieckiego — to gwarancja pokoju. My, Węgrzy, zrozumieliśmy, że poskromienie imperialistycznych podżegaczy wojennych zależy również od siły krajów demokracji ludowej, a więc i od jedności, ofiarności i pracy ludu węgierskiego. Uczcimy najlepiej dzień 4 kwietnia, dzień zwycięstwa naszego ludu w okresie ubiegłych pięciu lat, jak również zwycięstwa oczekujące nas w przyszłości w ten sposób, że bardziej jeszcze umacniać będziemy naszą armię i naszą twórczą pracą wzmagać będziemy naszą obronność.

Przed pięciu laty uczyniliśmy pierwszy krok w kierunku całkowitego wyzwolenia chłopstwa, przeprowadzając reformę rolną. 50.000 chłopów dokonało już drugiego, bardziej zdecydowanego kroku: zrzeszeni w spółdzielniach produkcyjnych stali się oni czołowymi bojownikami o socjalistyczną przebudowę wsi.

W okresie tych pięciu lat klasa robotnicza zadokumentowała swą niewątpliwą kierowniczą rolę przede wszystkim tym, że na apel partii przodowała w produkcji i w walce. Naród wyrwał z rąk wyzyskiwaczy i ujął w swe ręce kopalnie, fabryki i banki. Dzięki wykonaniu z nadwyżką Planu Trzyletniego przekroczyliśmy o 40 procent przedwojenny poziom produkcji przemysłowej i o 40 procent przedwojenną stopę życiową. W piątym roku od chwili naszego wyzwolenia przystąpiliśmy do realizacji naszego Planu Pięcioletniego, którego inwestycje, wynoszące blisko 51 miliardów forintów, podniosą produkcję naszego przemysłu ciężkiego w okresie pięcioletnim o 204,3 procent, zaś produkcję przemysłu lekkiego — o 173 procent. Stopa życiowa wzrośnie o 85 procent w porównaniu z okresem przedwojennym.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że stopa życiowa mas pracujących Węgier kapitalistycznych była znacznie niższa od stopy życiowej angielskiego i francuskiego robotnika. Mniej znany natomiast jest fakt, że **dobrobyt mas pracujących w Wolnej Ludowej Republice Węgierskiej i pauperyzacja ludzi pracy w krajach zmarshallizowanych z gruntu zmieniły ten stosunek.**

* * *

Nie będziemy mówić o prawach i swobodach, ani o sytuacji politycznej klasy robotniczej w takim kraju, jak nasz, gdzie ma ona władzę w swym ręku, ani o sytuacji klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych, gdzie na każdy jej ruch odpowiedzią są bagnety żandarmów. Nie będziemy mówić o bezrobociu, które u nas pozostało jedynie, jako złe wspomnienie, a u nich jest „ciosem losu", który spada na barki milionów. Pomówimy o tym, czym najbardziej lubią się chwalić marionetkowe rządy zmarshallizowanych krajów i zawodowi zdrajcy klasy robotniczej pokroju Bluma i Bevina — O REALNEJ PŁACY.

Zgodnie z danymi z grudnia, w Anglii na jedną osobę przypada 110 gramów margaryny i 55 gramów tłuszczu na tydzień, u nas na każdego członka rodziny robotniczej przypada 200 gramów tłuszczu. W Anglii na jedną osobę przypada 230 gramów baraniny i wołowiny na tydzień, u nas — 370 gramów wołowiny i wieprzowiny, nie licząc drobiu. W Anglii przeciętna ilość mleka, która przypada na tydzień na osobę, wynosi 1 litr, w Budapeszcie — 2,7 litra. W Anglii na jedną osobę przypada na tydzień 230 gramów cukru, u nas 340 gramów. W W Anglii na jedną osobę na tydzień przypada jedno jajko, u nas — dwa.

W Anglii komorne pochłania 25—30 procent zarobków, u nas 7 do 8 procent. W Anglii robotnik płaci co tydzień 5 szylingów na ubezpieczenie społeczne, **u nas robotnik nie płaci na ten cel ani grosza.** Anglikowi przysługuje w ciągu roku 10 dni płatnego urlopu, włączając w to trzy dni świąt, **u nas przeciętny urlop wynosi 18 dni, plus 8 opłacanych dni świątecznych. Część wydatków na urlop letni opłaca u nas państwo; część ta stanowi 22 procent zarobków.**

Obecnie nie można mówić nawet, że rządy krajów zmarshallizowanych sprzedały swą niepodległość za miskę soczewicy: **kradną one ze stołu robotników zachodnio-europejskich ostatnią miskę soczewicy i płacą nią za amerykańskie dostawy broni.**

* * *

Największe święto nowych Węgier **— piątą rocznicę wygnania imperialistów z naszej ziemi ojczystej — godnie uczcimy zwycięstwami na najważniejszym froncie budowy socjalizmu — na froncie produkcyjnym. Wychowanie mas pracujących w duchu socjalistycznym jest również czynnikiem przyśpieszającym wzrost produkcji. W masowym współzawodnictwie pracy i w walce o wzrost wydajności pracy w fabrykach i na polach spółdzielń produkcyjnych rodzi się w nasze dni nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, rodzi się zwycięstwo socjalizmu. Długą listę zwycięstw, jakie osiągnęliśmy w ciągu pięciu lat, zawdzięczamy temu, że kroczyliśmy drogą Związku Radzieckiego. Dlatego właśnie nasza droga do socjalizmu, podobnie, jak i droga pozostałych krajów demokracji ludowej w Europie środkowej i południowo-wschodniej, jest drogą stosunkowo łatwą.**

Fakt ten ma ogromne znaczenie międzynarodowe. Wypływa zeń po pierwsze wniosek, że w krajach demokracji ludowej, tak jak i wszędzie, jedyną możliwą drogą budownictwa socjalizmu jest droga Lenina i Stalina, droga WKP(b), realizowana w ZSRR. Po drugie, wypływa stąd wniosek, jaki możemy wyciągnąć na podstawie doświadczenia własnego i doświadczenia innych krajów demokracji ludowej, a mianowicie, że budownictwo socjalizmu w krajach wkraczających obecnie na tę drogę jest bez porównania łatwiejsze, ponieważ opiera się na niewyczerpanych doświadczeniach partii bolszewickiej, na istnieniu i pomocy kraju socjalizmu. Dzięki temu po pięcioletniej straszliwej wojnie, która zrujnowała kraj, w ciągu pięciu lat istnienia władzy ludowej przekroczono o 50 procent produkcję przemysłową okresu przedwojennego. Stopa życiowa robotników w krajach demokracji ludowej, w przeszłości zacofanych, jest już znacznie wyższa od stopy życiowej mas pracujących kapitalistycznych krajów Zachodu.

Cud ten ziścił się dzięki władzy robotniczej, dzięki silnej partii komunistycznej, dzięki pomocy i przyjaźni Związku Radzieckiego. Na naszym przykładzie masy pracujące krajów uciskanych mogą lepiej dostrzec „drogę rosyjską" — niezawodną drogę zwycięstwa socjalizmu. Pokój na całym świecie, szczęście i dobrobyt mas pracujących, postęp ludzkości znajdują się na tej i tylko na tej drodze.

Zgłoszenie zawodników Bułgarii do wyścigu Warszawa — Praga

Lista uczestników III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava" urosła już do liczby 12 drużyn. W dniu wczorajszym organizatorzy wyścigu otrzymali zgłoszenie Bułgarii, która przyśle na wyścig drużynę sześcioosobową.

Remonty szybkościowe mieszkań robotniczych

W całym kraju rozpoczął się sezon remontów budynków mieszkalnych. **W 1950 r. mamy wykonać przy pomocy Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej o 90 proc. remontów więcej, niż w 1949 roku.** W roku ubiegłym z FGM. wydano na remont budynków mieszkalnych 7 miliardów zł., **na r. b. przeznaczono 11 miliardów zł.**

Mimo, że wiele budynków wymagało szybkiej naprawy, zeszłoroczny plan remontów nie został w pełni wykonany. Zamiast zamierzonych 9 miliardów, **zużyto tylko 7 miliardów.** Na ten stan rzeczy złożyło się szereg przyczyn. FGM rozpoczął pracę dopiero w połowie roku. Roboty remontowe zlecono głównie spółdzielniom pracy, z których nie wszystkie wywiązały się z przyjętych zobowiązań. Szwankowała poważnie dostawa materiałów budowlanych. Wreszcie, **dużo do życzenia pozostawiała organizacja pracy w budynkach remontowanych.**

W tym roku, prócz podwyższonej kwoty 11 miliardów, przerobić mamy w akcji remontowej pozostałe z 1949 r. 2 miliardy zł. Przystępując do wykonania tak poważnego zadania, które przyczyni się do wydatnej poprawy warunków mieszkaniowych w domach uszkodzonych przez wojnę i czas, stawiając sobie jako cel podwojenie osiągnięć r. ub., **rozpocząć musimy pracę od wnikliwego przeanalizowania na każdym terenie doświadczeń zeszłorocznych, aby w nowym sezonie uniknąć starych błędów i przyspieszyć remonty.**

Właściwym terenem dla rozpatrywania zagadnień remontowych są **miejskie, powiatowe i wojewódzkie rady narodowe. Poprzez rady narodowe odbywa się kwalifikowanie budynków, wymagających pilnego remontu. Aby usprawnić system kontroli wykonania prac zaplanowanych, rady narodowe winny zacieśnić współpracę z aktywem związkowym oraz z komitetami blokowymi.**

W 1949 r. kontrola wykonania przychodziła nieraz zbyt późno. Dopiero po dłuższej przerwie dowiadywano się o wstrzymaniu robót przez przedsiębiorców. **W ten sposób traciliśmy cenne tygodnie i miesiące.**

W 1950 r. stare błędy nie powinny się powtórzyć. Obok spółdzielni pracy, w coraz większym stopniu roboty remontowe wykonywane będą przez Miejskie Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlane. Wiele rad narodowych podjęło już **kroki zabezpieczające terminowość i planowość dostaw materiałów. Podjęte zostały również środki mające na celu usprawnienie kontroli postępów pracy na robocie.**

W budownictwie nowych domów dokonał się **w 1949 r. wielki przełom na odcinku organizacji pracy.** Wyrazem tego przełomu jest m. in. **szerokie upowszechnienie systemu trójkowego i potokowego.** Ten przełom nie dokonał się na odcinku prac remontowych, gdzie różnego rodzaju fachowcy — murarze, malarze, cieśle, zduni, kanalizatorzy, elektrotechnicy, gazownicy, szklarze, ślusarze itp. — pracują przestarzałymi metodami. Wprawdzie elektrotechnicy i kanalizatorzy warszawscy, którzy zorganizowali współzawodnictwo, wykazali, że można przekroczyć normy kilkakrotnie, jeśli starannie przygotować potrzebne materiały i rozplanować swoją pracę.

Ta inicjatywa robotników warszawskich nie znalazła jednak należytego oddźwięku. Ten przełom winien i może dokonać się w roku bieżącym, jeśli osiągnięcia przodujących fachowców zostaną należycie spopularyzowane i upowszechnione.

Dziesiątki tysięcy rodzin robotniczych i pracowniczych w Polsce będzie mieszkać lepiej jeszcze w tym roku, jeśli plan remontów wykonany będzie w całości. Plan ten możemy wykonać wprowadziwszy system remontów szybkościowych. Taki system wymaga zapewnienia nieprzerwanych, planowych dostaw materiałów budowlanych i zorganizowania systematycznej kontroli wykonywanych robót.

Aktyw partyjny i związkowy winien dopilnować pełnego wykonania tegorocznych planów remontowych. Winien być spopularyzowany i upowszechniony system remontów szybkościowych oraz winna zacieśnić się współpraca rad narodowych, sprawujących pieczę nad całą akcją remontową na swoim terenie, z komitetami blokowymi.

E. P.

Wychowankowie watykańskiej szkoły szpiegów wydawali partyzantów w ręce gestapo

Trzeci dzień procesu w Pradze czeskiej

PRAGA (PAP) — W dalszym ciągu toczącego się w Pradze procesu zakonników — szpiegów i dywersantów, zeznawał oskarżony, członek zakonu oo. Redemptorystów, ksiądz dr Jan Mastilak.

Jak wynika z aktu oskarżenia, był to jeden z najbardziej wytrawnych szpiegów Watykanu. Jako absolwent Papieskiego Instytutu Wschodniego w Rzymie, który jest szkołą agentów wywiadu watykańskiego, wyspecjalizowanych w walce ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, ks. dr Mastilak wysłany został w roku 1944 na Słowację z poleceniem śledzenia działalności oddziałów partyzanckich, przeniknięcia do ich szeregów, a następnie wydania ich w ręce okupacyjnych wojsk niemieckich.

Ks. dr Mastilak wyjechał z Rzymu jako kurier dyplomatyczny poselstwa słowackiego, zaopatrzony w glejt, wydany mu przez urzędy niemieckie we Włoszech. Po wkroczeniu Armii Radzieckiej na Słowację, oskarżony przyjął na siebie rolę tłumacza, aby zdobywać w ten sposób tajemnice wojskowe i państwowe, które następnie przekazywał do Rzymu, Belgii i Holandii, posługując się jako agentami, członkami zakonu oo. Redemptorystów.

Na obszarze Słowacji ks. dr Mastilak udzielał wydatnej pomocy zdrajcom i kolaboracjonistom, uciekającym z Polski przed Armią Radziecką, jak również bandom UPA. W roku 1948 interweniował w ambasadach belgijskiej i holenderskiej w Pradze oraz w organizacji IRO w kwestii okazania pomocy w przedostaniu się za granicę zbiegłym z Polski Ukrainkom, siostrom Czyżewskim, aresztowanym później przez czechosłowackie organa bezpieczeństwa.

Oskarżony, nie przyznając się początkowo do zarzucanych mu zbrodni zdrady i szpiegostwa, twierdzi, iż przybył na Słowację w celach leczniczych, ale w ogniu pytań przewodniczącego trybunału i prokuratora przyznaje, iż dostarczał Watykanowi pewnych informacji, nie zdając sobie, rzekomo, sprawy z ich szpiegowskiego charakteru. W dalszym ciągu oskarżony zmuszony jest przyznać się do ochrony zdrajców i kolaboracjonistów, do współpracy z banderowcami i do uprawiania szpiegostwa w szeregach Armii Radzieckiej po wkroczeniu jej na Słowację.

Oskarżony odpowiada niechętnie na pytania prokuratora, dotyczące działalności Papieskiego Instytutu Wschodniego w Rzymie, ale na skutek odczytania protokółu jego własnych zeznań złożonych w czasie śledztwa, przyznaje, iż **Instytut Wschodni jest w istocie rzeczy szkołą agentów wywiadu watykańskiego.**

Po przesłuchaniu ks. dr. Mastilaka Trybunał odczytuje akta poprzednich procesów przeciwko duchownym rzymsko-katolickim, które odbyły się w Czechosłowacji. Akta te dotyczą sprawy o działalność wywrotowo-szpiegowską b. Jezuity, prof. Kolakovica, który przybył do Czechosłowacji w roku 1943 z polecenia Watykanu i zdradził patriotów, przygotowujących powstanie w Bańskiej Bystrzycy, — antypaństwowej działalności grupy księdza Novaka, który ukrywał szpiegów i dywersantów, — procesu bratisławskiego przeciw działalności wywrotowej 27 księży katolickich, z węgierskim duchownym ks. Zoltanem Ranyi na czele. Jak wynika z odczytanych akt, oskarżeni ks. dr Mastilak i ks. Silhan pozostawali w kontakcie z przywódcami tych wywrotowych i szpiegowskich organizacji. Rozprawa trwa.

Wzmożoną pracą wzmacniamy pokój

Tkacze i dziewiarze najwyższej jakości otrzymują nagrody za swą doskonałą pracę

Wśród miejskich dostatnich ubrań przewijają się tu i ówdzie barwne stroje Ślązaczek. Przybyli tu dzisiaj przedstawiciele zakładów przemysłu wełnianego i dziewiarskiego z całej Polski. Najlepsi z najlepszych, ci, którzy nie produkują braków i stale przekraczają w wysokim stopniu bazy akordowe. Na sali zwartą masą zasiedli ekstra - tkacze i ekstra - tkaczki oraz dziewiarze dający 100 procent pierwszego gatunku.

— „Gościmy dzisiaj tych, którzy wykazali największe zdolności fachowe, a zarazem pracą swą przyczynili się do podniesienia jakości naszego przemysłu włókienniczego, do wzbogacenia naszego kraju — powiedział, rozpoczynając uroczystość, sekretarz ŁK PZPR tow. Duniak.

— Czerpiąc z przebogatych doświadczeń Związku Radzieckiego, stosując współzawodnictwo o najlepszą jakość produkcji, robotnicy nasi pokazali, że produkowanie bezbłędnego towaru przy jednoczesnym wysokim wykonaniu bazy akordowej jest całkowicie możliwe do osiągnięcia. Dziś, gdy wydajność pracy jest synonimem najwyższej wartości materialnej i moralnej naszego społeczeństwa, uznajemy przodowników pracy za największych bohaterów za budowniczych Polski Ludowej, Polski Socjalistycznej".

Gorąco oklaskują swych przodowników przedstawiciele związków, rad zakładowych i dyrekcji zakładów.

Oczy wszystkich zwracają się w stronę prezydium, gdzie, tuż obok ministra Stawińskiego, który przybył na dzisiejszą uroczystość, siedzi Maria Terpiłakowa inicjatorka brygad najwyższej jakości. Ona pierwsza rozpoczęła ten nowy rodzaj współzawodnictwa. Ona pierwsza pokazała, jak można tkać towar bezbłędnie, jak przy tym dawać więcej niż 100 procent produkcji.

Przemawiają kolejno: sekretarz Związku Zawodowego Włókniarzy **tow. Aniołkiewicz**, dyrektor naczelny CZPW **tow. Osys** i dyrektor CZPDz **tow. Lewandowski.** Mówią o ogromnych osiągnięciach klasy robotniczej, która zwycięsko ukończyła Plan Trzyletni i podejmuje zobowiązania celem przyspieszenia wykonania Planu 6-letniego. Mówią o wielkiej roli jaką w walce tej odegrali przodownicy pracy, robotnicy najwyższej jakości.

— Nad tymi osiągnięciami nie możemy przejść do porządku dziennego — oświadcza tow. Aniołkiewicz — Na podstawie wyników, jakie dał nam ostatni konkurs, **przystąpimy do opracowania regulaminu premiowania za jakość produkcji w przemyśle wełnianym, rozpoczniemy zakrojoną na szeroką skalę akcję popularyzowania metod pracy najlepszych robotników.**

Zebrani wiedzą, że stoją przed nimi poważne zadania, że od ich wysiłków, od ich kierowniczej roli w zakładzie pracy będą w dużej mierze zależały wyniki zobowiązań długofalowych, przedterminowe wykonanie planu.

— Tytuł przodownika pracy, to tytuł uprawniający do honoru i zaszczytów, lecz jednocześnie zobowiązujący — mówi min. **tow. Stawiński.** — **Szacunkiem i opieką otaczać będziemy naszych przodowników, lecz ich zadanie — w codziennej pracy porywać innych swym przykładem, mobilizować coraz szersze masy robotnicze do ubiegania się o jak najlepsze wyniki w pracy.**

Tow. Stawiński mówi o walce o pokój. Wykazuje, że konkurs o tytuł brygady najwyższej jakości, że współzawodnictwo długofalowe, że Czyn Pierwszomajowy, zainicjowany przez załogę cementowni „Grodziec" — to ogromny wkład do walki o pokój, to stałe wzmacnianie frontu obrońców pokoju.

Budując naszą Polskę, Polskę Socjalistyczną musimy budować szybko, dobrze i oszczędnie — kończy tow. Minister wśród huraganu oklasków.

Zabierają głos przodownicy pracy: **tow. Szpakowski z PZPW Nr 1,** którego zespół figuruje na pierwszym miejscu wśród 15 nagrodzonych zespołów przemysłu wełnianego, po nim **tow. Sobala z PZPW Nr 3.** Przyrzekają, **że strzec będą zaszczytnego tytułu tkaczy najwyższej jakości, że walczyć będą o ekstrę, o wysokie wykonanie baz produkcyjnych.**

— Współzawodnictwo pracy prowadzi nas do pokoju, do socjalizmu — woła tow. Szpakowski.

— Współzawodnictwem pracy walczymy o ustrój, w którym będzie pokój i szczęście dla wszystkich ludzi pracy, — mówi tow. **Sobala,** wznosząc okrzyki na **cześć Związku Radzieckiego, Tow. Stalina i Tow. Bieruta.** Orkiestra gra „Międzynarodówkę" i Hymn Związku Radzieckiego.

Następuje najbardziej uroczysta część uroczystości. **Tow. Muc odczytuje listę nagrodzonych zespołów.** Wymienia przy każdym uzyskane wyniki w ilości i jakości produkcji. Zebrani witają oklaskami każdy zespół. Wstępują kolejno na estradę **tkacze najwyższej jakości z Łodzi, Bielska, Tomaszowa, Skoczowa.** Tow. Aniołkiewicz i Hanuszkiewicz wręczają im dyplomy uznania i książeczki PKO. Przedstawiciele zakładów śpieszą z bukietami kwiatów. Serdecznie ściska dłonie zwycięzców **tow. Stawiński,** życząc im dalszej owocnej pracy. Z głębokim wzruszeniem przyjmują te dowody uznania tkaczki ze Śląska. Łzy kręcą się w oczach młodziutkiej **Adeli Kanter,** dziewiarki ze Śląska opolskiego, **która pierwsza w przemyśle dziewiarskim rozpoczęła współzawodnictwo jakościowe.** Wzruszonym głosem dziękuje **tow. Wiśniewski z PZZPP Nr. 3 robotnik najwyższej jakości w przemyśle pończoszniczym.**

Sześciu młodzieżowych przodowników otrzymuje w nagrodę za najlepsze wyniki pracy w roku ubiegłym rowery, ufundowane przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy. **Kol. kol. Hauzer, Pluta, Rokoszewska, Włodarska, Biderman i Wołek** zgłaszają się po nagrody.

W interesie pokoju i dobrobytu

WZBIERA FALA

zobowiązań 1-Majowych

Każdy dzień przynosi nowe rodzaje zobowiązań

Nowa fala twórczego entuzjazmu świata pracy przechodzi przez nasz kraj.

Na rzucone przed kilku dniami przez robotników cementowni „Grodziec" hasło współzawodnictwa pierwszomajowego padły już tysiące odpowiedzi. Odpowiedzieli podejmując indywidualne zobowiązania najbardziej uświadomieni robotnicy, odpowiedziały całe załogi przodujących zakładów.

Spieszą ze swym Czynem 1-Majowym hutnicy i górnicy, metalowcy i włókniarze, pracownicy budowlani i pracownicy handlu. **Wszyscy pragną godnie uczcić zbliżający się dzień 1 Maja, międzynarodowe święto klasy robotniczej, ŚWIĘTO PRACY I POKOJU.**

Wzmagając swe wysiłki w celu zwiększenia i polepszenia produkcji i warunków socjalnych w celu zwalczania przejawów wszelkiego marnotrawstwa, zwiększamy nasz wkład do dzieła budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, przybliżamy chwilę, kiedy wszyscy ludzie pracy w Polsce będą mieli zapewniony dobrobyt.

NASZA ODPOWIEDŹ NA APEL POKOJU

Kładąc podpisy pod zobowiązaniami, pierwszomajowymi, odpowiadamy jednocześnie na Apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, skierowany do wszystkich ludzi dobrej woli — przeciwników nowej wojny, zdecydowanych walczyć o pokój. Zwiększanie siły gospodarczej naszego ludowego państwa, jest naszym wkładem do walki obozu pokoju, kierowanego przez potężny Związek Radziecki, skupiającego kraje demokracji ludowej i wszystkie postępowe siły świata.

— Nie chcemy wojny. Jesteśmy zdecydowani i jesteśmy w stanie pokrzyżować plany podżegaczy wojennych z imperialistycznego obozu — oto dumna i stanowcza odpowiedź robotników polskich, podejmujących zobowiązania pierwszomajowe, przystępujących do nowego, szlachetnego i twórczego współzawodnictwa.

Taki jest sens podejmowanych zobowiązań pierwszomajowych.

Tow. Płóciennik, formiarz z Zakładu Nr. 5 Wytwórni Sprzętu Mechanicznego, w zwięzły sposób wypowiedział to, co czuje klasa robotnicza przy podejmowaniu zobowiązań pierwszomajowych:

— „Czuję się tu w fabryce jak gospodarz dlatego, cieszy mnie, że wspólnie podejmowane przez nas zobowiązania podniosą produkcję naszych zakładów i przyczynią się w ten sposób do utrwalenia pokoju".

SWIADECTWO SOCJALISTYCZNEGO STOSUNKU DO PRACY

Podejmowane zobowiązania pierwszomajowe są wyrazem **świadomości i siły mas pracujących, są przejawem przyswajanego sobie w coraz większym stopniu przez klasę robotniczą — SOCJALISTYCZNEGO STOSUNKU DO PRACY.** Są one zarazem dowodem **WYŻSZOŚCI GOSPODARKI SOCJALISTYCZNEJ NAD GOSPODARKĄ KAPITALISTYCZNĄ.** Nasz robotnik chce i jest w stanie tego dokonać — a świadczą o tym podejmowane zobowiązania — aby postawić gospodarkę naszą na wyższym poziomie, wykorzystać wszystkie **nieujawnione rezerwy**, zwalczyć wszelkie marnotrawstwo. **Anarchistyczna, niszczycielska gospodarka kapitalistyczna ustępuje miejsca planowemu gospodarowaniu wszystkimi siłami wytwórczymi, w celu jak najpełniejszego ich wykorzystania dla ogólnego dobra, dla wzrostu dobrobytu mas. Stąd właśnie zobowiązania załogi Zakładów imienia Stalina** zmierzające do przyśpieszenia obiegu środków obrotowych. **Umożliwią one zwolnienie przez zakłady dla innych celów socjalistycznego budownictwa imponującej sumy 1.681 MILIONÓW ZŁOTYCH.** Nic więc dziwnego, że wśród zobowiązań pierwszomajowych na **pierwszy plan wysuwa się sprawa oszczędności i przyśpieszenia wykonania planów produkcyjnych.**

BOGACTWO ODDOLNEJ ROBOTNICZEJ INICJATYWY

Ta forma zobowiązań, podejmowanych już i przez inne zakłady pracy — przez **PZPB Nr. 3, PZPB Nr. 5, PZPW Nr. 3, PZPDz Nr. 1, PZPB Nr. 9**, nie jest jedyną formą.

Inicjatywa robotnicza znajduje **wiele sposobów, aby godnie uczcić Pierwszomajowe Święto, aby przyśpieszyć budownictwo socjalistyczne w Polsce i przyczynić się do utrwalenia pokoju światowego. Tow. Karpińska z PZPB Nr. 5** postanowiła przejść z obsługi 4 na 6 stron maszyn przędzalniczych. Załoga **Konstantynowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego** postanowiła zmniejszyć o pół procent ilość odpadków. **Tow. Urban z PZPDz Nr. 1** zobowiązała się opracować do dnia 1 Maja wniosek racjonalizatorski. **Załoga Wytwórni Nr. 6 Zakładów Przemysłu Gumowego** przyrzekła wyszkolić do końca bieżącego miesiąca 80 robotników. **W ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ ULEGNIE SKRÓCENIU O 50 DNI CZAS REMONTÓW KOTŁÓW I TURBIN, RACJONALNA GOSPODARKA WĘGLEM I WODĄ PRZYNIESIE 15 MILN. ZŁ. OSZCZĘDNOŚCI.**

Możnaby długo wymieniać różnorakie formy zobowiązań.

JEST ICH BARDZO DUŻO I NIEWĄTPLIWIE KAŻDY DZIEŃ BĘDZIE PRZYNOSIŁ NOWE. Wśród nich czołowe miejsce **zajmują zobowiązania zmierzające do podniesienia JAKOŚCI PRODUKCJI.**

Dotychczasowe formy podjętych zobowiązań świadczą, **jak rozległe są możliwości robotniczej inicjatywy, do której coraz szerszym nurtem włączają się majstrowie, personel techniczny i administracyjny.**

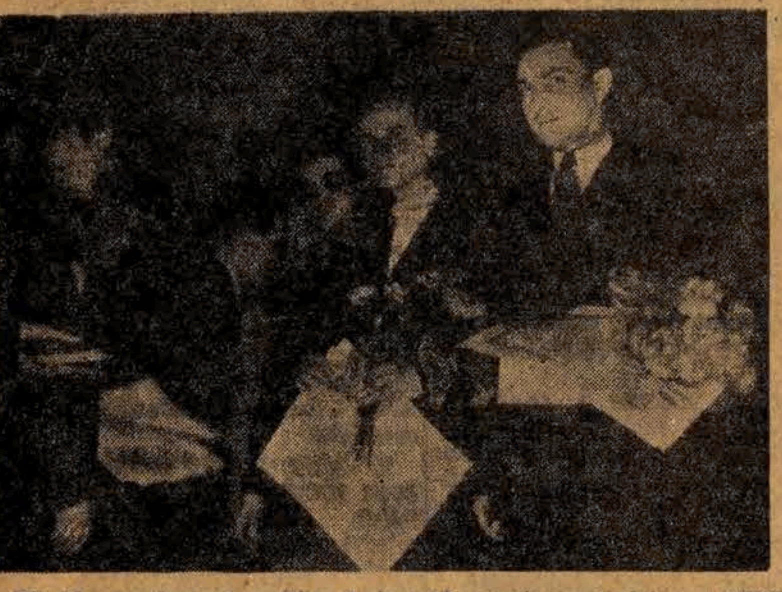
Pobudzać tę inicjatywę, odkrywać nowe formy zobowiązań, pomagać w ich formułowaniu i realizacji oto zadanie, jakie staje przed organizacjami partyjnymi i związkowymi.

S. K.

Najlepsi z najlepszych w przemyśle wełnianym



Te barwnie ubrane, w regionalnych strojach kobiety — to tkaczki z PZPW w Bielsku, zespół tow. Zuzanny Sikory. Zespół ten podczas trwania konkursu osiągnął 100 procent ekstry oraz 103,6 proc. bazy akordowej. Na zdjęciu — członkinie zespołu otrzymują z rąk sekretarza Związku Zawodowego Włókniarzy, tow. Aniołkiewicza, dobrze zasłużone nagrody.



Wśród nagrodzonych znajdował się także zespół przędzalniczy z PZPW Nr 6. Jest to pierwszy zespół młodzieżowy, który przeszedł na obsługę samoprząśnic wózkowych. Na czele jego stoi aktywny ZMP-owiec, kol. Henryk Zbiorczyk. Młodzi przędzarze na nowym odcinku pracy osiągają 98,9 proc. ekstry oraz 121 proc. wykonania bazy. W pełni zasłużyli sobie na nagrodę 150.000 złotych.

To i owo

Pomogło...

Wybrałem się z przyjacielem moim, Kaziem, na przechadzkę po mieście. Pogoda była słoneczna, ale Kazio pochmurny. Nic, tylko mruczy i, jak to się mówi — „wyraża się".

— Zupełnie, jak w tramwaju — powiada. — Jeden drugiemu po piętach depcze i w ogóle się kondukt prawie wcale nie porusza. Co jest, u licha: skąd ten tłok? Wyścig kolarski urządzają?

— Wyścig? — odparłem. — Owszem. Do sklepów. Święta przecież, fujaro, za pasem.

— Prawda — rozjaśnił swą facjatę Kazio. — Całkiem zapomniałem. A przecież ciocia Genia fatalnie mnie na pierwszego obskubała. Jak Marshall Europę zachodnią...

— No, nie przesadzaj — przerwałem z uśmiechem — Marshall, a właściwie obecnie Acheson, skubie, dając w zamian żyletki, gumę do żucia, metki do plucia, jajko w proszku i proszek do zębów, a ciocia Genia, nie obawiaj się, forsy ci nie zmarnuje: stół wielkanocny ugnie się pod tym, co do domu przyniesie. Popatrz tylko...

Zatrzymaliśmy się przed wystawą jednego ze sklepów. Nic, tylko magazyn wszelakiego łakomstwa. Nie jedno „zachodnie oko" na wierzch by wylazło, na widok podobnych gastronomicznych wspaniałości.

— A ludzie u nas drzwiami i oknami — zauważył Kazio, spoglądając na wychodzących ze sklepu, abładowanych paczkami klientów.

Przerwaliśmy „inspekcję", bo oto nagle z tłumu przechodniów objawiła nam się w całej okazałości ciocia Genia.

— Są — krzyczy na cały głos — są!

— ? ? ?...

— Materiały są — obwieściła uroczyście, widząc, że nie jesteśmy zorientowani, co do powodów jej uciechy. — Kupiłam sobie na sukienkę i tobie, Kaziu, na garnitur... A mówili, że nie będzie...

— Kto mówił? — uśmiechnął się ironicznie, Kazio. — Aha, już wiem: ci, co chcieli nam przygotować „święta za paskiem". Ano, dzięki czujności władz ochrony rynku, pasek pękł i ponad 300 melin, spekulujących tekstyliami, rozleciało się w drobny maczek...

— Tak, tak, — przytaknęła skwapliwie ciocia. — Ta np. Domicela, jakże jej tam: Iwasieczko, poszła do celi razem z innymi szopenfeldziarkami. Czytałam o tym. Czytałam... W ciupie, złodziejka, alleluja będzie obchodziła...

— A takim allelujem — zakończył Kazio, który ma skłonność do wygłaszania rymowanych sentencji — władza poczęstuje każdego, co paskuje...

Et.

Energetycy łódzcy

włączają się w wielki ruch zobowiązań

Przyspieszenie remontów. — Wzmożenie oszczędności. — Usprawnienie obsługi na cześć święta 1 — Maja

W hallu Elektrowni Łódzkiej odbyło się zebranie pracowników Podokręgu Nr 1 Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego, na którym podjęto szereg zobowiązań dla uczczenia Święta Pierwszomajowego. Po krótkim przemówieniu dyrektora Markiewicza i przedstawicieli rady zakładowej, wśród burzliwych oklasków poszczególni pracownicy składali swe zobowiązania.

Pracownicy kotłowni: **Władysław Szafran, Adam Kaczorowski, Zygmunt Gajzler, Kazimierz Racinowski, Franciszek Majerczak, Stefan Kuca, Bolesław Kacperek, Franciszek Krawczyk, Bolesław Tomczyk, Józef Szewczyk i Bolesław Olejniczak** postanowili uczcić Święto Pracy podjęciem długofalowego zobowiązania i przekraczać stale swe normy produkcyjne.

Podobne zobowiązania podjęli również pracownicy działu budowlanego, palacze, maszyniści, obsługa nastawni. Postanowili oni zaoszczędzić do końca br. 12.800.000 złotych oraz zobowiązali się stale oszczędnie gospodarować wodą, co umożliwi wodociągom miejskim lepsze zaopatrzenie ludności miasta w wodę.

Na zakończenie energetycy łódzcy uchwalili rezolucję, w której między innymi czytamy:

„My, robotnicy i pracownicy umysłowi oraz personel techniczny wzywamy załogi innych zakładów energetycznych do wzmożenia wysiłku przy realizacji zadań, postawionych nam w pierwszym roku Planu 6-letniego".

Wśród zobowiązań na pierwszy plan wysuwa się **zobowiązanie skrócenia o 50 dni czasu trwania remontu kotłów i turbin. Zobowiązanie to pozwoli na wygospodarowanie w elektrowni oszczędności w wysokości 200 milionów złotych.**

Jednocześnie postanowiono przyśpieszyć roboty sieciowe. Pozwoli to na zwiększenie mocy elektrycznej dla przemysłu o dodatkowe 3000 KW.

Dużo troski pracownicy elektrowni wykazali nie tylko o lepsze zaopatrzenie naszego przemysłu w prąd elektryczny. **Postanowili oni zarazem poprawić jakość dostarczanej energii elektrycznej w osiedlach robotniczych przez zmniejszenie spadku napięcia sieci, a jednocześnie przyśpieszyć budowę 44 kilometrów sieci oświetlenia ulic w robotniczych dzielnicach, na peryferiach miasta.**

Jednocześnie załoga elektrowni postanowiła przysporzyć naszej gospodarce narodowej poważne sumy **oszczędności. Racjonalne zużycie węgla i wody zapewni w myśl podjętych zobowiązań 15 milionów złotych oszczędności. Dzięki przyśpieszeniu obiegu środków obrotowych, co osiągnie się poprzez szybsze wystawianie rachunków dla odbiorców, szybsze inkasowanie należności, zwolni się sumę, wynoszącą 190 milionów złotych.**

Jednocześnie załoga elektrowni zobowiązała się do wprowadzenia **szeregu nowych urządzeń socjalnych, które przyczynią się do podniesienia estetyki i porządku na terenie zakładów. Do dnia 1 września zakończony zostanie remont mieszkań robotniczych.**

Rezolucja, zawierająca te tak ważne dla mieszkańców i przemysłu Łodzi oraz jej okolic zobowiązania, przyjęta została przez zebranych burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć ostoi pokoju — Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina oraz przodowników pracy.

Wyniki współzawodnictwa

wśród techników i inżynierów

Przodownicy pracy, to już nie tylko wyłącznie robotnicy od warsztatów. Obecnie mamy już przodowników i wśród inteligencji technicznej. W drugiej połowie ub. roku Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego wraz z Zarządem Głównym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników, **wezwał cały świat techniczny do świadomego wzięcia udziału we współzawodnictwie pracy.** Robotnicy-przodownicy, pragnęli również widzieć w swych szeregach przodowników-techników. Zaczęły napływać zgłoszenia. Każdy z techników zobowiązał się zwiększyć wydajność pracy, podnieść jakość, zmniejszyć postoje maszyn i odpadki na swych oddziałach oraz wezwać do współzawodnictwa innego technika.

Tak więc do współzawodnictwa zgłosiło się z **przemysłu wełnianego** 14 uczestników, z **przemysłu bawełnianego** 22 oraz z **przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego** — 14.

W IV kwartale ubiegłego roku zgłosiło swój udział do współzawodnictwa 50 uczestników. Epilog rozegrał się niedawno w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 135 podczas uroczystego wręczania nagród. Zarząd Główny Związków Zawodowych ofiarował zwycięzcom odznaki przodowników pracy, a Zarząd Stowarzyszenia, komplety biblioteczek marksistowskich oraz literaturę fachową i wieczne pióra.

Pierwszą nagrodę otrzymał **tow. Jałowiecki**, kierownik tkalni oddziału C, PZPB Nr 3. Uzyskał on największą ilość punktów dodatnich, bowiem aż 316, drugą otrzymał **tow. Spałek**, dyr. tkalni w PZPB Nr 3. Trzecią i czwartą otrzymali: **Stanisław Urbaniak** oraz **Zenon Kaszuba**, kierownicy odziałów PZPW Nr 35. Piąta nagroda przypadła **tow. Kubiakowi**, kierownikowi tkalni PZPJG Łódź-Południe. Wszyscy oni otrzymali najwyższą ilość punktów.

Dla porównania pragniemy dodać, że niektórzy spośród 50 uczestników mieli tylko po 30 punktów dodatnich. Na uroczystości rozdania nagród panował miły i serdeczny nastrój. Zdobywcy pierwszej i drugiej nagrody: tow. tow. Jałowiecki i Spałek przyrzekli, że będą się starać poprawić jeszcze wyniki swej pracy i wciągnąć jak największą ilość techników do współzawodnictwa. W IV kwartale brali udział we współzawodnictwie tylko technicy-tkacze.

Obecnie przystąpili doń przędzalnicy, dziewiarze, farbiarze, dyrektorzy administracyjni, kierownicy warsztatów oraz pończosznicy.

Rozszerzenie kręgu współzawodniczących przyczyni się na pewno do poprawy wyników produkcyjnych w wielu dziedzinach.

M. S.

NASI KORESPONDENCI piszą

Wystawa osiągnięć

przodowników pracy

Z inicjatywy **Centralnego Zarządu Przemysłu Dziewiarskiego** w PZPDz 6 przy ul. Wierzbowej 4, została zorganizowana **wystawa, obrazująca wyniki i rozwój współzawodnictwa pracy** w łódzkich zakładach dziewiarskich. Przy pomocy efektownie wykonanych plansz oraz wykresów, łódzkie zakłady przedstawiają zwiedzającym swe osiągnięcia na tym polu. W sposób szczególnie pomysłowy obrazują swą pracę PZPDz. im. T. Duracza. Wyróżnia się zwłaszcza tablica świetlna, podająca codzienne wyniki współzawodnictwa zespołowego. Przodującym zespołem jest tam zespół zeszywaczek ob. Konstancji Stępień, który uzyskał 205 procent normy.

Również pomysłowo urządzono stoisko PZPDz. im. E. Plater, gdzie między wielu nazwiskami przodowników pracy, umieszczono podobiznę stebnowaczki ob. Kordialik, czterokrotnej przodownicy oraz dziewiarza, Jana Rybiałka, trzykrotnego przodownika. Trudno wyliczyć nazwiska tych wszystkich, którzy zdobyli zaszczytne tytuły przodowników pracy, jednak nie można pominąć takich, jak Leonarda Dąbrowskiego, St. Kołodziejczyka, Marii Góreckiej, pracowników ZPDz. im. Konopnickiej, wyrabiających 100 procent jakości, zespołu dziewiarzy Kaczmarka z PZPDz. 5, który osiąga 142 proc. normy, Janiny Janickiej, zeszywaczki z PZPDz. 2, wyrabiającej 154 procent normy, Murkowskiej z PZPDz. 6, wykonującej 173 procent normy, Przygockiego z PZPDz. 1, racjonalizatora i organizatora współzawodnictwa pracy na oddziale maszyn osnowowych.

Wystawa współzawodnictwa w przemyśle dziewiarskim powinna stać się przykładem do naśladowania dla innych branż, gdyż przy pomocy tego rodzaju wystaw możemy przyśpieszyć rozwój tego wspaniałego ruchu i jeszcze raz dać uznanie dla naszych bohaterów pracy.

St. Boruch
korespondent z PZPDz.
im. Duracza

Najlepszy sposób

popularyzacji pomysłów racjonalizatorskich

Często słyszy się zarzuty, że zakłady przemysłu bawełnianego nie rozpowszechniają dokonanych udoskonaleń, nie dzielą się uzyskanymi wynikami z innymi zakładami. CZPB w jednym z pism zaleca zawiadamiać pozostałe zakłady przemysłu bawełnianego o przeprowadzonych ulepszeniach.

Przypuśćmy, że zakład, który dokonał 20 usprawnień w ciągu półrocza, winien zawiadomić 35 zakładów przemysłu bawełnianego o każdym swym wynalazku, czy racjonalizacji. Powinien zatem w ciągu 6 miesięcy napisać i rozesłać 700 zawiadomień. Gdyby każdy zakład zrobił to samo, zawiadomień tych, wraz z przeróżnymi opisami, krążyłoby w całym kraju w ciągu półrocza około 25.000.

Sprawę więc należy uprościć. W tym celu byłoby wskazane, ażeby CZPB wydawał miesięczny lub kwartalny biuletyn, powiadamiający wszystkie zakłady o nadesłanych w tym czasie usprawnieniach do Komisji Usprawnień i Racjonalizacji. Biuletyn taki, obejmujący zagadnienia racjonalizacji i usprawnień całej branży bawełnianej, rozsyłany do wszystkich zakładów, dałby klubom racjonalizatorskim możność zapoznania się z osiągnięciami innych zakładów i mógłby niejednemu pracownikowi poddać myśl wykorzystania wprowadzonego już gdzie indziej usprawnienia. Koszt wydawnictwa biuletynu byłby niższy od kosztów, ponoszonych przez wszystkie zakłady przy przesyłaniu zawiadomień.

Rozpowszechnienie pomysłów racjonalizatorskich umożliwiłoby uzyskanie lepszych wyników w produkcji i dlatego sprawę wydawania tego rodzaju biuletynu uważam za pilną.

F. Donder
korespondent z PZPB 6

PROMYK
CZUWAJ



Odpowiadamy na wezwanie drużyny harcerskiej III Jedenastolatki

— „Naszym warsztatem pracy jest szkoła, a dobra nauka — najlepszym wkładem w budowę Polski Socjalistycznej.

Doceniając ogromne znaczenie nauki, postanawiamy podjąć na terenie naszej szkoły podstawowej walkę o dobrą naukę i w ten sposób wpłynąć na poprawę wyników nauczania. Do walki tej wciągniemy całą młodzież szkół podstawowych!" — — tak apelują w swej uchwale drużyny harcerskie ze szkoły podstawowej przy III Jedenastolatce w Łodzi z ul. Łęczyckiej 23, do wszystkich koleżanek i kolegów szkolnych w Łodzi i w całej Polsce.

Wezwanie do walki zostało podjęte przez wiele szkół! Rozpoczęła się wielka bitwa o dobrą naukę!

Rozpoznajemy wroga

Dlaczego są dwójki? Chcesz pokonać wroga, to najpierw go poznaj. Gdzie się ukrywa? Skąd atakuje? W czym jest najsłabszy? — A przy tym znajdź i swoje słabe strony, najwięcej narażone na porażki.

„Dwójki" — nasz przeciwnik w bitwie o dobrą naukę, to wróg przebiegły i sprytny, ale odnosi zwycięstwa tylko nad uczniem słabym i leniwym.

Nasz korespondent Wielkiej Bitwy o Dobrą Naukę — kol. Heniek Krysiak pisze wprost z terenu, gdzie wre zacięta walka z „dwójkami", które tam zdobyły przedtem liczne i silne pozycje prawie we wszystkich klasach. A dlaczego były tak liczne? — Kol. Heniek odpowiada:

— My sami jesteśmy tego bezpośrednią przyczyną. Otrzymujemy stopnie niedostateczne dlatego, że się nie uczymy. Że wolimy sobie pójść na spacerek, do kina, teatru, wolimy pograć w piłkę, zabawić się, niż przez godzinkę bodaj posiedzieć w domu nad książką. To jest główna przyczyna — *LENISTWO.*

Dalej: źle się ustosunkowujemy do nauki. Traktujemy ją jako przymus, jako „zło konieczne", narzucone nam przez rodziców.

To jest również wielkim błędem, rozbraja nas w walce z „dwójkami". Musimy sobie uprzytomnić i dobrze zrozumieć, że nauka będzie w przyszłości podstawą naszej pracy. Nauka nasza rozstrzygnie, jakimi w przyszłości będziemy ludźmi.

Pamiętajmy przysłowie: „Czego się Jaś nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał."

Uzbrajamy się do walki

Do walki o dobrą naukę przystąpiły klasy często nieprzygotowane, z wielkim bagażem „dwójek". Trzeba było więc uzbroić się w wiele zapału, wiary we własne siły, zorganizować dobrze współpracę w klasie i ustalić siły wroga. A „dwójek" w klasach było sporo!

Kółka samopomocowe. — Tę walkę wygrać można tylko przy wspólnym działaniu całej klasy. Dlatego też utworzenie zespołów nauczania, w których ko-



leżanki i koledzy z jednej klasy razem przygotowują lekcje, uczą się przerabianego materiału, było pierwszym zadaniem całej klasy, zadaniem, od którego zależało powodzenie przyszłej akcji.

Pomoc koleżeńska. — Tym, którzy byli bardzo słabi z jakiegoś przedmiotu, trzeba było przyjść z pomocą indywidualnie. Koleżanki i koledzy, mający dobrze opanowany dany przedmiot, biorą pod opiekę „dwójkowiczów" i pomagają im w nauce.

Opinia klasowa. — Nad przebiegiem akcji czuwa opinia klasowa. Cała klasa, wszyscy uczniowie, samorząd klasowy, opiekun klasy, wszyscy oni mają prawo i obowiązek czuwać nad pracą kółek samopomocowych, sprawdzać wyniki nauki każdego ucznia, radzić nad trudnościami, aby je pokonać, ganić i chwalić, kiedy się na to zasłużyło, podsumowywać wyniki prowadzonej walki, kierować nią.

Opinia klasowa jest niezawodnym dowódcą w wielkiej bitwie.

Gdzie tkwią błędy?

Ustaliliśmy już metody walki, ale, jak alarmują nas korespondenci, klasy popełniają tu częste błędy.

„... Do nauki podchodzimy powierzchownie. Byle odrobić zadaną lekcję. A przecież temat lekcji nie kończy się już na lekcji, czy jakiejś czytance lub zadaniu. Takie zagadnienia trzeba gruntowniej „przetrawić". Należy czytać książki naukowe, chodzić do kina na popularno - naukowe filmy, uczęszczać na odczyty..."

„... Nie należy też „kuć", bo to najwyżej wyrabia pamięć, ale nie daje zrozumienia lekcji. Trzeba przede wszystkim zrozumieć to, czego się uczę..."

„... Nie można też obarczać jednego kolegi zbyt wieloma funkcjami, bo ten, choćby był nawet dobrym uczniem i tak wszystkiemu nie da rady i „zarwie", a co gorsze, może nie podołać ani nauce, ani funkcjom...".

Nasz cel

W wielkiej bitwie o dobrą naukę klasy zmobilizowały wszystkie swe siły, aby pokonać wroga na wielu frontach. Wiemy przecież, że nie można walczyć z jednym przeciwnikiem, kiedy obok niego stoi drugi i w całej pełni mu pomaga. Trzeba wtedy zgnieść obu, aby móc powiedzieć sobie, że zwyciężyłem.

Również w wielkiej bitwie o dobrą naukę walczymy z niejednym wrogiem. Jest ich wielu. Kiedy pozbywamy się dwójek, to jednocześnie musimy tępić spóźnianie, podnosić dyscyplinę szkolną, gdyż inaczej oceny niedostateczne znów znajdą sobie drogę do naszej klasy. Dlatego też w wielkiej bitwie o dobrą naukę istnieją cztery fronty, na których trzeba odnieść sukcesy, aby zostać zwycięzcą.

Cel, do którego zmierzamy, osiągniemy więc przez:

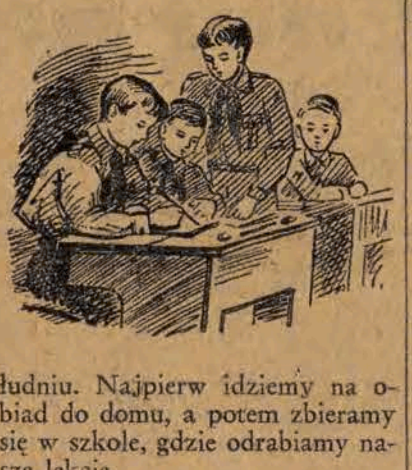
1. Poprawienie stosunku do nauki i podniesienie dyscypliny szkolnej.
2. Zlikwidowanie spóźnień i nieobecności na lekcjach.
3. Podniesienie poziomu z języka polskiego.
4. Zlikwidowanie ocen niedostatecznych.

Na tych odcinkach, jak mówią nam doniesienia z „pola bitwy", z rosnącą siłą toczy się walka.

Szkoła Nr 21 walczy

W klasie VI było 12 uczennic i uczniów z dwójkami. Wydawało się, że z „dwójek" już się nie „wyciągną". Wtedy harcerki z naszej, szóstej klasy uradziły, że musimy zorganizować pomoc koleżeńską w nauce dla „dwójkowiczów". Podzieliliśmy się na grupy. Jedna harcerka objęła pomoc koleżeńską z języka polskiego, inna z matematyki itd.

Praca w tych grupach idzie dobrze i na pewno uwolni naszą klasę od dwójek. Uczymy się po po-



łudniu. Najpierw idziemy na obiad do domu, a potem zbieramy się w szkole, gdzie odrabiamy nasze lekcje.

Henia Rewerska — kl. VI.

W szkole Nr 79

W naszej klasie jest dużo harcerek i harcerzy. Wszyscy, harcerze i niezorganizowani, dążymy, aby w naszej klasie, oraz w całej szkole nie było dwójek. W pierwszym okresie naszej walki o dobrą naukę byliśmy podzieleni na współzawodniczące ze sobą grupy. Jednak ta metoda nie przyniosła nam spodziewanych wyników, postanowiliśmy więc pomagać słabszym uczniom. Nasza pomoc koleżeńska wygląda w ten sposób, że codziennie po lekcjach zostajemy i pomagamy słabszym w nauce. Tłumaczymy rzeczy niezrozumiane w czasie lekcji i wspólnie odrabiamy zadane ćwiczenia, uczymy się opowiadań i czytanek. Cała nasza klasa postanowiła zlikwidować dwójki.

Przewies D. — klasa VII

W IX Jedenastolatce

Nasza klasa na zebraniu postanowiła polepszyć swe sprawowanie i podnieść poziom nauki.

Przede wszystkim poprawiliśmy się z historii, współzawodnicząc w tym z drugą klasą VIII. W klasie powstały kółka samopomocy koleżeńskiej z matematyki, fizyki, chemii i łaciny. Po lekcjach pozostają grupy samopomocowe i wyjaśniają niezrozumiane podczas lekcji rzeczy.

Staramy się również powiększyć zasób naszych wiadomości przez redagowanie gazetki ściennej klasowej, w której umieszczamy ciekawe artykuły.

Szn. — klasa VIII a

W szkole Nr 42

Ze stopniami niedostatecznymi walczymy w różny sposób, przy pomocy zebrań w świetlicy i samopomocy koleżeńskiej. W świetlicy zostajemy po lekcjach i pomagamy słabszym w nauce. Samopomoc koleżeńska u nas wygląda w ten sposób, że w klasie podzieliliśmy się na trójki i wspólnie się uczymy. To daje dobre wyniki. W świetlicy wykonujemy także gazetki historyczne, które są dobrymi pomocami szkolnymi, zwłaszcza dla młodszych koleżanek i kolegów.

Teresa Wojnówna — klasa V

W szkole Nr 5

U nas wprowadzone zostało współzawodnictwo w nauce między klasami. Klasy VI a i VI b współzawodniczą między sobą w matematyce. Zwycięży ta klasa, która będzie najlepiej odrabiała lekcje i otrzyma dobre stopnie. Pierwszy wynik tego współzawodnictwa ogłoszony będzie jeszcze w początkach kwietnia.

H. Stelmach — klasa VI

W szkole Nr 107

W naszej klasie istnieje pomoc koleżeńska. Na zebraniu samorządu klasowego postanowiliśmy w ten sposób walczyć z dwójkami. Lepsi uczniowie zawsze po lekcjach zostają ze słabszymi kolegami i koleżankami i wspólnie z nimi się uczą. Dzięki pomocy koleżeńskiej zlikwidowaliśmy pięć dwójek. Nauczyciele są z nas zadowoleni.

Danusia Niedzielska — klasa VI a

Dom Pionierów

Niedaleko od centrum miasta, w jednym z cichych zaułków radzieckiej stolicy, znajduje się Moskiewski Dom Pionierów. Ten otoczony dziedzińcem przestronny gmach nigdy nie bywa pusty. Od samego rana budzi się tu życie i do późnego wieczoru z jego wysokich okien na obszerny dziedziniec padają smugi światła.

Dom Pionierów otwarto w roku 1936 z inicjatywy samego Generalissimusa J. W. Stalina. Od tego czasu minęło prawie 14 lat. W całym kraju radzieckim, w dużych i małych miastach powstały dla uczniów setki i tysiące domów oraz pałaców. Lecz pierwsze miejsce wśród nich należy się słusznie Moskiewskiemu Miejskiemu Domowi Pionierów. Z różnych miast przyjeżdżają tu pedagodzy i uczniowie, by skorzystać z doświadczenia, które zdobyli w swej pracy moskwiczanie. Ze wszystkich krańców kraju nadchodzą do Moskiewskiego Domu Pionierów listy, zawierające szereg pytań i propozycji.

Najważniejszym zadaniem, stojącym przed pedagogami radzieckimi, jest ukształtowanie w dzieciach najpiękniejszych cech człowieka radzieckiego, wychowanie ludzi oddanych ojczyźnie, pracowitych, kulturalnych, śmiałych i uczciwych, godnych członków społeczeństwa radzieckiego. Pozaszkolnym wychowaniem dzieci zajmują się rejonowe, miejskie i obwodowe domy pionierów.

Około 15 tysięcy pionierów i uczniów utrzymuje ścisłą łączność z Moskiewskim Domem Pionierów. Działa tu stale ponad 50 kółek, w których dzieci rozwijają swe zainteresowania i zdolności, uczą się pracować.

Dom Pionierów ma swój zespół pieśni i tańca, w którym bierze udział około 500 osób, dwa chóry, dwie orkiestry, grupę choreograficzną, studio recytatorskie, studio malarskie, rzeźbiarskie i haftu artystycznego, kółko teatralne oraz literackie.

Zespół pionierów-amatorów jest to zgodny, dobrze zorganizowany kolektyw. Chór i orkiestra nieraz występują przed mikrofonem. Trudno znaleźć w Moskwie salę koncertową, w której by pionierzy nie występowali. Obecnie zespół przygotował nowy, obszerny program — koncert na temat „Stalin i dzieci".

Młodzi malarze i rzeźbiarze kształcą się pod kierownictwem doświadczonych nauczycieli. Dzieci zaznajamiają się ze sztuką radziecką, rosyjską oraz sztuką innych narodów całego świata, uczą się same rysować i rzeźbić. Na ścianach pracowni malarskiej w Domu Pionierów rozwieszone są zajmujące, pomysłowe rysunki dzieci. Wielu spośród pionierów pracuje tu już nie pierwszy rok, wielu rzeczy już się nauczyli i jak o tym świadczą ich rysunki, widzą i rozumieją życie, umieją władać ołówkiem i pędzlem. Pionierzy poruszają w swych samodzielnych pracach takie przede wszystkim tematy, jak: bohaterska praca ludzi radzieckich, życie pionierów, poszczególne epizody z życia Lenina i Stalina.

Żywa i ciekawa jest praca w kółku literackim. Wraz ze swym kierownikiem pionierzy czytają i omawiają utwory dla młodzieży, wygłaszają referaty, urządzają ożywione dyskusje. Kiedy niekiedy w gościnę do pionierów przybywają pisarze, autorowie ich ulubionych książek, czytają urywki ze swych nowych utworów i uważnie słuchają, co mówią dzieci o tym lub innym bohaterze. Aby umożliwić dzieciom dokładne zaznajomienie się z literaturą klasyczną, Dom Pionierów wprowadził specjalne lektorium. Młodzi poeci i prozaicy czytają na zebraniach kółka swe utwory. Utwory, uznane przez uczestników kółka za najlepsze, zamieszcza się w pisanej ręcznie gazetce pionierów.

Młodzi technicy pracują w laboratoriach fizycznych. Pod okiem doświadczonych kierowników pionierzy-miłośnicy radia zbudowali rozgłośnię radiową i pomagają przy instalacji węzłów radiowych w swych szkołach. Przy laboratorium radiowym istnieją kółka telewizji i radiolokacji, w których dzieci nie tylko zaznajamiają się z najnowszymi osiągnięciami nauki, lecz uczą się także konstruować ciekawe przyrządy.

Członkami kółka „Umiejętne ręce" są przeważnie uczniowie III, IV i V klasy. Tu uczą się oni pracy przy pomocy prostych instrumentów nad prostym materiałem, nabierają również zamiłowania do techniki i mają wszelkie możliwości po temu, aby rozwijać swe zdolności. Papier, tektura, klej, nożyce, dykta, gwoździe, młotek — oto są owe niezłożone narzędzia i materiał przy pomocy których dzieci wykonują zabawki, pomoce naukowe dla swych szkół oraz różne przedmioty użytku codziennego. Aby zachęcić jak największą ilość dzieci do udziału w tej pożytecznej pracy, stworzono w Domu Pionierów „Klub małych majstrów", liczący obecnie około 9000 członków.

W dziale nauki i techniki nie brak również innych ciekawych kółek. Pracują tu na przykład młodzi przyrodnicy, młodzi geografowie i historycy. Dzieci studiują bogactwa naturalne Kraju Radzieckiego, jego bohaterską przeszłość, uczą się obserwować zjawiska przyrody i pracować nad książką. Dom Pionierów posiada specjalnie urządzony gabinet historyczny i geograficzny, kącik przyrody żywej, salę gimnastyczną i klub młodych szachistów

W Domu Pionierów każdy uczeń może znaleźć sobie zajęcie, które go najbardziej zajmuje.

W dni sobotnie w Domu Pionierów urządza się zazwyczaj rozmaite wieczory. W [illegible] spotykają się nieraz byli wychowankowie Domu Pionierów z młodymi członkami kółek. Dzieci opowiadają starszym kolegom o swym życiu, pracy, planach na przyszłość. Można tu usłyszeć ciekawy referat, wziąć udział w żywej dyskusji naukowej lub literackiej, obejrzeć duży telewizor, sporządzony przez pionierów. Wieczory te kończą się zazwyczaj występami zespołu artystycznego. W programie jednego z ostatnich koncertów był taniec górali kaukaskich, piękny mazur, pieśń pionierów bułgarskich, chór z „Eugeniusza Oniegina", „Marsz młodzieży demokratycznej" chór z opery Bizeta „Carmen", pieśni Griega i różne pieśni narodów Związku Radzieckiego.

Uroczyście i śmiało brzmią głosy pionierów. Życie i przyszłość stoi przed nimi otworem. Dzieciom zapewnia się odpowiednie warunki i nic nie może im przeszkodzić w wyborze zajęcia, które im najbardziej odpowiada.

DEPESZA

(Dalszy ciąg)

Hek nie lubił spać ani przy ścianie, ani pośrodku. Lubił spać z brzegu. I chociaż od wczesnego dzieciństwa słyszał piosenkę: „Baju, baju, nie śpij z kraju", mimo to zawsze spał z brzegu.

Woźnica zgasił świecę i wlazł na piec. Wszyscy od razu usnęli. Ale oczywiście, jak zwykle, Hekowi zachciało się w nocy pić i obudził się.

Na wpół drzemiąc włożył walonki, dobrnął do stołu, łyknął wody z czajnika i usiadł na taburecie przy oknie.

Księżyc skrył się za chmurami i poprzez małe okienko zaspy wydawały się czarno-granatowe.

— Och, jak daleko zawędrował tatuś! — zdziwił się Hek. I pomyślał, że na pewno już niewiele jest na świecie miejsc, które znajdują się dalej niż to miejsce.

Lecz oto Hek zaczął się przysłuchiwać. Wydało mu się, że słyszy za oknem stuk. Był to nawet nie stuk, a skrzypienie śniegu pod czyimiś ciężkimi krokami. Tak właśnie jest! W ciemności ciężko coś westchnęło, poruszyło, przewaliło się i Hek zrozumiał, że obok okna przeszedł niedźwiedź.

— Złośliwy niedźwiedziu! Czego ci trzeba? Tak długo jedziemy do tatusia, a ty chcesz nas zeżreć, żebyśmy nigdy go nie zobaczyli. Nie! Nie! Idź precz, dopóki ludzie nie zabili cię z celnej strzelby lub ostrą szablą.

Tak myślał i mruczał Hek, sam zaś ze strachem i z ciekawością coraz mocniej przyciskał się czołem do pokrytej lodem szyby wąskiego okienka.

Nagle spoza szybko mknących chmur wytoczył się księżyc. Czarno-granatowe zaspy zaiskrzyły się miękkim, matowym blaskiem i Hek ujrzał, że niedźwiedź to wcale nie niedźwiedź. Że to po prostu koń, który się odwiązał, chodzi dokoła sań i je siano.

Hek był niezadowolony. Wlazł do łóżka pod kożuch, a ponieważ w tej chwili myślał o przykrych rzeczach to i sen miał niewesoły:

I Hek prawdziwy sen zobaczył:
Leci kruk, co strasznie kracze,
Co śliną, jakby wrzątkiem pluje,
Żelazną pięścią wymachuje.
Wokoło pożar! Ślady w śniegu.
Żołnierze pędzą w szybkim biegu
Z daleka wloką coraz bliżej
Sztandar faszystów z krzyżem.

— Stójcie! — krzyknął im Hek. — Nie tędy droga! Tutaj nie wolno.

Ale nikt się nie zatrzymał i nie posłuchał Heka.

Wówczas Hek wyciągnął blaszaną trąbkę sygnałową tę, która leżała u Czuka w pudle tekturowym od bucików i zatrąbił tak głośno, że zamyślony dowódca żelaznego pociągu pancernego szybko podniósł głowę. Uczynił władczy ruch ręką i naraz wszystkie jego ciężkie i groźne działa dały salwę.

— Dobrze! — pochwalił Hek. — Tylko wystrzelcie jeszcze raz. Bo jednego razu im chyba nie wystarczy.

(D. c. n.)

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Św. Trójcy
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45

ADRES REDAKCJI:
Al. 3 Maja Nr. 4.

Redakcja „Głosu Piotrkowskiego" przyjmuje interesantów codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 15 do 18, tel. 15-81.

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26, tel. 15-40

Słuszne postulaty robotników budowlanych

Budownictwo przemysłowe i mieszkaniowe na terenie naszego miasta i powiatu nabiera coraz większego rozmachu. Znacznie wzrastają inwestycje przeznaczone na budownictwo, a jednocześnie zwiększa się wydajność pracy robotników budowlanych — dzięki zastosowaniu nowych form współzawodnictwa pracy.

Aby wykonać należycie poważne zadania, stojące przed budownictwem w Planie 6-letnim, konieczna jest jeszcze lepsza organizacja pracy, zastosowanie nowej, ulepszonej techniki budowania oraz zmiana częściowa norm tutaj obowiązujących.

Nowe normy pracy zastosowane przez Oddz. 9 Państw. Przedsiębiorstw Budowlanych w Piotrkowie dały poważny wzrost wydajności, wyrażający się wykonywaniem normy pracy z nadwyżką 150 do 300 procent. Zarobki jednak poszczególnych robotników, jak na przykład murarzy, były nierówne, zachodziły między nimi poważne różnice sięgające czasami kilku tysięcy złotych — spowodowane miejscem i rodzajem pracy. Murarz, pracujący przy murach prostych, potrafił wykonać swoją normę w 300 procentach, podczas, gdy również należycie wykwalifikowany jego kolega, zatrudniony przy gzymsach lub filarach, a więc murach z licznymi załamaniami i wklęsłościami — wykonywał ją w 100 procentach.

Stąd też zarobki murarzy, pracujących przy budowie składnicy jaj, przy ulicy Roosevelta, lub przy budowie domu mieszkalnego ZOR, w pobliżu huty „Kara", są nieproporcjonalnie wyższe od zarobków, osiąganych przez murarzy, zatrudnionych np. przy budowie żłobka w hucie „Kara", lub przy budowie poczty w Opocznie. Obecne normy nie gwarantują więc robotnikowi budowlanemu obiektywnie ustalonego, słusznego wynagrodzenia za jego pracę.

Należycie pomyślana norma — dostatecznie wysoka, aby jej wykonanie wymagało rzetelnej pracy od przeciętnego robotnika budowlanego, stać się może dźwignią wzrostu wydajności oraz podstawą dla prawidłowej oceny zarobku, nie będącego w dysproporcji z zarobkami osiąganymi przez innych — zatrudnionych przy „łatwiejszych" budowach pracowników.

Częstym także wypadkiem — spotykanym na budowach, prowadzonych przez PPB w Piotrkowie — jest dysproporcja zarobków, wypłacanych murarzom z zarobkami otrzymywanymi przez zbrojarzy, cieśli i tynkarzy; ci ostatni zarabiają stosunkowo mniej, mimo, że ich wkład i wysiłek nie jest bynajmniej mniejszy. Uregulowanie więc i zróżnicowanie norm, obowiązujących dotychczas w budownictwie jest sprawą poważną, której uwagę poświęcił Krajowy Zjazd Budowlanych w Warszawie. Podkreślano tam niejednokrotnie, że stare normy są szkodliwe dla rozwoju gospodarstwa narodowego, utrudniając budownictwu wykonanie zadań, przed nim stojących.

Drugą, palącą sprawą, jest zaliczenie Piotrkowa do trzeciej strefy, co powoduje niższą stawkę wynagrodzenia, otrzymywanego przez robotników budowlanych, zatrudnionych czy to w miejscowym PPB, czy też w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego. Różnice zachodzące między strefą trzecią, a drugą sięgają 10 procent zarobków — nic więc dziwnego, że piotrkowscy robotnicy budowlani coraz częściej występują z żądaniami zaliczenia naszego miasta do drugiej strefy.

Związki Zawodowe interweniują już w tej sprawie i należy się spodziewać, że zostanie ona załatwiona pozytywnie. Dotychczasowy stan rzeczy, kiedy to w stolarni PPB, podlegającej Oddziałowi Łódzkiemu, oblicza się zarobki według strefy drugiej, a w innych miejscach pracy — zarobki oblicza się według strefy trzeciej winien ulec jak najszybciej zmianie.

Opracowanie nowych podstaw prawidłowej oceny zarobków i zaliczenie naszego miasta do II strefy — to słuszne postulaty piotrkowskich robotników budowlanych, realizujące zasadę: każdemu według jego pracy. (S)

Dla naszych najmłodszych

W najbliższych dniach Zarząd Miejski w Piotrkowie przystąpi do uruchomienia ogródka jordanowskiego. Pożyteczna ta placówka znajdować się będzie przy ul. Limanowskiego na Bugaju. Ogródek jordanowski zostanie zaopatrzony we wszystkie potrzebne urządzenia jak: piaskownice, huśtawki i tp. Przebywające w ogródku dzieci będą się znajdowały pod stałą opieką wykwalifikowanych wychowawczyń. (G)

Młodzież ZMP obsługuje sklepy PSS »Praca«

Od kilku już dni pięć sklepów spółdzielni PSS „Praca" obsługiwanych jest przez zespoły młodzieży ZMP-owskiej. Zespoły te z chwilą objęcia poszczególnych placówek spółdzielczych przystąpiły natychmiast do współzawodnictwa pracy. Przyznać należy, iż już w pierwszych dniach pracy młodzi ZMP-owcy radykalnie zmienili wygląd sklepów. Wewnątrz wywieszono pomysłowe, estetyczne tablice ilustrujące wyniki współzawodnictwa. Ponadto zamieszczono wykresy obrazujące rozwój spółdzielczości w Piotrkowie. Jednym z pierwszych poważnych posunięć brygad ZMP-owskich jest opracowanie nowych norm pracy, wyższych od uprzednio stosowanych. (G)

Wytężona praca i pożyteczne rozrywki
— oto dzień zajęć harcerzy gorzkowickich

Szkoła podstawowa w Gorzkowicach jest jedyną szkołą podstawową w powiecie piotrkowskim, a jedną z niewielu w całej Polsce, gdzie drużyny harcerskie obejmują 100 procent młodzieży. W 8 drużynach zorganizowano tutaj prawie 400 dzieci.

Drużyny w Gorzkowicach pracują, mimo tak wielkiej ilości młodzieży, bardzo dobrze, o czym świadczyć może fakt, że w pierwszym etapie współzawodnictwa, zajęły jedno z czołowych miejsc. Regularnie odbywają się zbiórki na których harcerze zapoznają się z aktualnymi zagadnieniami życia współczesnego. W ostatnich kilku tygodniach życie drużyny i jej praca nastawione były na zagadnienia Planu 6-letniego. Młode harcerki i harcerze wykonali szereg modeli obrazujących wzrost produkcji w ramach Planu 6-cio letniego, oraz wykresy, rysunki i gazetki ścienne związane tematyką z narodowym planem gospodarczym. Jednocześnie wykonano we własnym zakresie mapy, modele brył geometrycznych, rysunki, komplety alfabetu i tp. pomoce szkolne.

Harcerze gorzkowiccy znajdują się w tym szczęśliwym położeniu, że posiadają własny lokal w którym zorganizowano przy poparciu kierownictwa szkoły świetlicę. Jest to nowocześnie urządzone i zaopatrzone we wszelkiego rodzaju pisma i gry pomieszczenie — nic dziwnego więc, że zawsze pełno jest tu młodzieży. Praca w świetlicy nie przebiega od przypadku do przypadku lecz jest organizowana planowo, co dwa dni odbywają się w świetlicy komplety dla słabszych uczniów, gdzie starsi harcerze uczą młodszych kolegów. Zorganizowany przy świetlicy zespół amatorski urządza co kilka dni wieczory świetlicowe, na które zapraszana jest młodzież szkolna. W przygotowaniu jest sztuka Czechowa „Jubileusz". Zespół taneczny przygotowuje się intensywnie do festiwalu harcerskiego zespołów świetlicowych, projektuje się zorganizowanie zespołu chóralnego oraz teatrzyku kukiełkowego.

Harcerze nie zapominają także o wychowaniu fizycznym: zimą zorganizowano kurs nauki jazdy na łyżwach. Najlepiej spisuje się tutaj drużyna zuchowa, zawdzięczająca w znacznej mierze swoje osiągnięcia kierowniczce Strzelczykównie!

Liga Kobiet przy PSS »Praca«
prowadzi kursy dla swych członków

Podobnie jak inne koła Ligi Kobiet przy poszczególnych zakładach pracy, instytucjach i szkołach, tak i Koło Ligi Kobiet przy PSS „Praca" prowadzi dla swoich członkiń liczne kursy.

Obecnie prowadzone są dwa kursy kroju i szycia. Jeden z nich odbywa się w lokalu Ligi Kobiet przy Al. 3-go Maja 4, gdzie pod kierownictwem fachowych sił 25 kobiet uczy się kroju i szycia dla potrzeb domowych. Kurs trwa 3 miesiące. Drugi kurs prowadzony jest w świetlicy ZZK.

Przed paroma dniami zakończył się kurs racjonalnego żywienia zorganizowany również przez Koło Ligi Kobiet przy PSS „Praca". Kurs ukończyło 20 kobiet. (G)

Nowa organizacja skupu wełny
uchroni producentów przed spekulantami

Szybko rozwijający się przemysł włókienniczy w Polsce potrzebuje z roku na rok coraz więcej surowca. Sprowadzamy go głównie z zagranicy. Tymczasem w naszym kraju istnieją dobre warunki do hodowli owiec i coraz więcej rolników zaczyna interesować się tą tak bardzo dochodową i potrzebną gałęzią gospodarki rolnej. Na przeszkodzie jednak hodowli owiec stał brak uporządkowania sprawy skupu wełny od hodowców. Wełnę krajową wykupywali po niskich cenach od rolników różni spekulanci, przerabiali ją następnie w małych i prymitywnych fabryczkach (z wielkim marnotrawstwem i niedbałością w stosunku do tak cennego surowca, jakim jest wełna) i sprzedawali po bardzo wygórowanych cenach, zgarniając krociowe zyski.

Ten stan rzeczy w roku 1950 ulegnie zasadniczej zmianie. Centrala Krajowych Surowców Włókienniczych rozszerzy skup wełny, prowadzony dotychczas tylko w niektórych miejscowościach, na cały kraj, płacąc ceny o 100 proc. wyższe od dotychczasowych cen państwowych. Placówki Centrali prowadzić będą, jak dotychczas, skup wełny na wyroby wełniane, tkaniny i włóczkę. Skup wełny na zasadzie wymiany jest jednym z elementów planowej akcji zaopatrzenia ludności wiejskiej w tkaniny, szczególnie w tych częściach kraju, gdzie sieć dystrybucyjna Centrali Tekstylnej jest jeszcze słabo rozwinięta.

Centrala będzie upoważniać do skupu wełny Gminne Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej" na zasadzie umów, zawieranych między Rejonowymi Zbiornicami CKSWł, a Spółdzielniami Gminnymi. Spółdzielnie obowiązane są dostarczyć skupioną wełnę do Rejonowych Zbiornic Centrali, na zasadzie ścisłego pl[illegible], określonego w umowie. Włączenie do akcji skupu wełny rozwiniętego aparatu spółdzielni samopomocowych umożliwia objęcie tą akcją całego kraju i dotarcie do każdego zainteresowanego hodowcy.

Centrala Krajowych Surowców Włókienniczych staje się jedynym dostawcą surowca krajowego dla przemysłów: państwowego, spółdzielczego i prywatnego. W ten sposób zapewniona będzie lepsza kontrola nad działalnością prywatnego przemysłu włókienniczego i ograniczone nieoszczędne gospodarowanie wełną.

Cała ta akcja przyczyni się również do obniżenia cen artykułów wełnianych, produkowanych przez przemysł prywatny, do poziomu cen państwowych.

Rozszerzenie skupu wełny przez Centralę Krajowych Surowców Włókienniczych na cały kraj powitane zostanie z zadowoleniem na tych terenach, gdzie jeszcze kobiety wiejskie w domu na własnych warsztatach mozolą się nad sporządzeniem materiału na ubranie dla siebie i rodziny, kiedy jednocześnie przemysł państwowy produkuje i lepiej i taniej. Możliwość zapłaty za wełnę materiałami zwolni te kobiety od ciężkiej i zbędnej pracy.

Chłopi mało i średniorolni woj. łódzkiego
w nowych władzach gromadzkich ZSCh

We wszystkich powiatach woj. łódzkiego zakończone zostały wybory gromadzkie do kół Związku Samopomocy Chłopskiej.

Wzmożona czujność szerokich rzesz mało i średniorolnego chłopstwa przejawiła się w całkowitym wyeliminowaniu z władz Związku, bogaczy wiejskich. Ogółem w wyborach wzięło udział 130 tys. chłopów mało i średniorolnych, którzy wybrali 3.400 nowych zarządów gromadzkich. W zebraniach wyborczych uczestniczyły liczne ekipy robotnicze łączności miasta ze wsią.

Do nowych zarządów kół ZSCh weszli najbardziej uświadomieni chłopi mało i średniorolni, wyróżniający się aktywnością w pracy społecznej i w podnoszeniu poziomu życia gospodarczego i kulturalno-oświatowego swych gromad. Duże zainteresowanie kampanią wyborczą przejawiały w roku bieżącym kobiety.

Doceniając wielką rolę wyrobionych społecznie i politycznie kobiet wiejskich w przebudowie struktury gospodarczej wsi, chłopi woj. łódzkiego chętnie wybierali je do nowych władz Związku. Ogółem w zarządach zasiadło 2.400 kobiet, podczas gdy w roku ubiegłym liczba ich we władzach Związku nie przekraczała 500. Największą aktywność w tegorocznych wyborach wykazały kobiety pow. koneckiego i łaskiego. M. in. w gromadzie Ostrowie pow. łaskiego prezesem koła gromadzkiego ZSCh wybrano jednomyślnie miejscową działaczkę społeczną Józefę Siniarską, zaś stanowisko sekretarza objęła aktywistka Józefa Nowaczyk. Również w Kolumnie miejscowa ludność wybrała do nowych władz ZSCh aktywistki: Elżbietę Jurewicz na stanowisko prezesa, Janinę Wysocką na stanowisko sekretarza i Czesławę Jurewicz — jako skarbnika.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS"

Przez usprawnienie transportu
do szybkiej realizacji Planu 6-letniego

Szerokim echem odbiło się wezwanie tow. Markiewki wśród kolejarzy okręgu łódzkiego. Długofalowe zobowiązania, zrazu podejmowane przez poszczególnych pracowników najrozmaitszych rodzajów służb kolejowych, obecnie podejmowane są przez całe wydziały DOKP.

W Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych Łódź w lutym br. długofalowe zobowiązania podjęło kilka tysięcy kolejarzy:

Z parowozowni Karsznice 203 drużyny postanowiły zwiększyć przebieg parowozu pomiędzy myciem kotła o 20 tysięcy kilometrów ponad przewidywaną normę.

100 tysięcy km bez mycia kotłów postanowiły przebiec 3 drużyny parowozowni Łódź-Kaliska. Cyfrę tę obsługa parowozów zobowiązała się osiągnąć przez zaprawianie wody tzw. „sodafosem". Jeszcze więcej, bo 120 tysięcy km bez mycia podjęli się przebiec maszyniści parowozowni Kutno, przy czym przebieg dobowy parowozu podnieśli do 510 km (zobowiązanie to zostało podwyższone przez maszynistów par. Bydgoszcz, którzy niedawno osiągnęli 672 km na dobę).

W parowozowni Koluszki-Słotwiny 33 drużyny zobowiązały się zaoszczędzić 20 procent węgla przez spalanie miału i grysiku. Zobowiązanie to daje w skali rocznej 4 i pół miliona złotych oszczędności. Ponadto drużyny te zobowiązały się do zwiększenia o 10 tysięcy km przebieg parowozów między naprawami średnimi. Jeszcze więcej, bo 28 procent oszczędności węgla uzyskają 3 drużyny z par. Słotwiny, które podniosły przebieg parowozu między naprawami średnimi z 55 na 70 tysięcy km. (również podniesiony przez kolejarzy Bydgoszczy na 90 tysięcy km).

W lutym padły pierwsze długofalowe zobowiązania poszczególnych służb kolejnictwa. Służba Drogowa DOKP Łódź przystąpiła do długofalowego współzawodnictwa o tytuł pierwszego w skali państwowej zespołu drogowego. Ilość kolejarzy, biorących udział w tej walce — 6089.

Służba teletechniczna zaś podjęła wezwanie lubelskiej telefonistki Romanowskiej i przystąpiła do współzawodnictwa o tytuł najlepszej telefonistki w skali ogólnokrajowej. Termin współzawodnictwa obejmuje czas od 1 marca do 30 listopada br.

W marcu br. długofalowe zobowiązania podejmowały dalsze służby DOKP Łódź. I tak, Wydział Ruchu wezwał do współzawodnictwa długofalowego podobne służby ruchu w dyrekcjach: Warszawa, Lublin, Katowice, Wrocław, Poznań i Gdańsk, a więc wszystkie sąsiadujące DOKP. Współzawodnictwo obejmuje następujące dziedziny: eksploatację wagonów towarowych, eksploatację parowozów w pociągach towarowych, oszczędność parowozogodzin, regularność biegu pociągów pasażerskich, pracę manewrową, zestawienie pociągów dalekobieżnych towarowych, zmniejszenie ilości wypadków i wydarzeń. Wezwanie to zostało już podjęte przez wyżej wymienione Dyrekcje i w początku kwietnia br. nastąpi podpisanie umowy. Termin współzawodnictwa obejmuje okres od 1 maja do końca roku.

Drugie wezwanie do długofalowego współzawodnictwa, rzucone całej sieci PKP wystosował Kolejowy Klub Racjonalizatorów w Łodzi. Wezwał on do szlachetnej rywalizacji wszystkie Kluby Wynalazców i Racjonalizatorów przy PKP. Regulamin współzawodnictwa przewiduje następującą punktację: za jedną poradę, udzieloną racjonalizatorowi przez poradnię Techniczną Klubu — jeden punkt, za każdy kurs doszkoleniowy, zorganizowany przez klub — 100 punktów, za członka, przeszkolonego na tym kursie — 2 pkt. za jeden odczyt na temat techniczny, oświatowy lub społeczno-polityczny — 5 punktów.

Widzimy z tego, że najwyżej punktowana jest praca szkoleniowa klubu. W ten sposób ujęta punktacja przyczyni się wydatnie do spotęgowania wynalazczości i racjonalizacji w kolejnictwie — i to ma przede wszystkim na celu.

Wpłynęły również do DOKP Łódź wezwania do długofalowego współzawodnictwa od innych Dyrekcji, a mianowicie z DOKP Szczecin. Szczecińscy pracownicy apteki kolejowej oraz szpitala kolejowego wezwali apteki i szpital DOKP Łódź do współzawodniczenia m. in. w oszczędności przy wytwarzaniu leków, w ilości ich wytwarzania, w umiejętnym gospodarzeniu łóżkami szpitalnymi itd.

Oddział Ruchowo-Handlowy DOKP Szczecin wezwał Łódź do długofalowego współzawodnictwa.

Coraz liczniejszy udział w długofalowym współzawodnictwie naszych kolejarzy, masowe podejmowanie zobowiązań przez poszczególne wydziały DOKP Łódź — świadczą o walce, jaką wydali oni dotychczasowemu stylowi pracy. Usprawnienie metod pracy, zmobilizowanie wszystkich sił dla realizacji Planu 6-letniego, oto cele, do których konsekwentnie zmierzają.

Jel.

Odpowiedzi Redakcji

B. Kamieńska i „Zainteresowany". — W sprawie nabycia roweru na raty radzimy zwrócić się do „Motozbytu" w Łodzi, osobiście lub listownie. My o sklepie sektora uspołecznionego sprzedającego w naszym mieście rowery — nie wiemy. Projektowane było otwarcie placówki „Motozbytu" w Piotrkowie, lecz dotychczas nie zrealizowano tego zamiaru.

Leszek P. z Gorzkowic. — Żądanych roczników dwutygodnika „Film" nie możemy wam niestety dostarczyć. Najlepiej zwrócić się bezpośrednio do administracji tegoż pisma w Warszawie, Marszałkowska 56.

Grupa robotnic z „Piotrkowianki" — Na obliczanie wyników współzawodnictwa, względnie przyznawanie premii i określanie jej wysokości — nie mamy żadnego wpływu. Jeżeli zaszły — jak twierdzicie — jakieś omyłki przy obliczaniu, trzeba się zwrócić do rady zakładowej lub komisji współzawodnictwa pracy z uzasadnionymi wnioskami.

Kolejarz z Bab. — O ile nam wiadomo sprawa pomocy lekarskiej dla kolejarzy uległa znacznej poprawie. Wobec nieaktualności poruszanego przez was zagadnienia materiału nadesłanego nie zamieścimy. Prosimy jednak napisać do nas o swojej pracy.

Inżynier K. — Księgarnie piotrkowskie podręczników tego rodzaju nie sprowadzają, ze względu na mały na nie popyt na naszym terenie. Zapewne jednak można będzie książkę taką otrzymać za pośrednictwem Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, Łódź, Piotrkowska 86.

ZMP-owiec z „Hortensji". — Jesteśmy tego samego zdania. Zaległości trzeba jak najszybciej odrobić.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 4 kwietnia 1930 r.

BEZROBOTNA POD TRAMWAJEM

Przy ulicy Piotrkowskiej 80 rzuciła się pod tramwaj niejaka Łapidesówna, bezdomna i bezrobotna. Łapidesównę uratowano w ostatnim momencie przez zahamowanie biegu pociągu. Kilka osób w wagonie odniosło obrażenia.

LUDZIE BEZ ZŁOTÓWKI

„Republika" zastanawia się nad celowością stosowania doraźnych mandatów karnych za przekroczenia porządkowe na ulicy. Jak się bowiem okazuje, **dopiero co trzydziesty łodzianin jest zdolny zapłacić mandat 1 - złotowy. Olbrzymia większość ludzi, którym się spisuje mandaty nie posiada przy sobie ani grosza.** Tak stwierdziły organa policyjne w ostatnich trzech miesiącach.

FABRYKI W TOMASZOWIE ZAMIERAJĄ

W dniu wczorajszym fabryka Steinmana i Aronzona przerwała pracę na czas nieograniczony. 300 robotników zostało bez zajęcia.

PAKT TRZECH MOCARSTW

„Republika" podaje w depeszy z Waszyngtonu, że „pakt trzech mocarstw" — Anglii, USA i Japonii — jest na drodze do realizacji. Japonia uzyskała szereg ustępstw na Dalekim Wschodzie.

KROKODYL NA DWORCU

W dniu wczorajszym **na dworcu kolejowym w Londynie ukazał się żywy krokodyl,** który wywołał szaloną panikę wśród publiczności. **Krokodyl wymknął się z wagonu, w którym był transportowany do ogrodu zoologicznego.**

UZDROWISKA TYLKO DLA WIELKICH FABRYKANTÓW

„Rupublika" omawia sprawę uzdrowisk polskich, które są tak drogie, że nawet najlepiej uposażeni urzędnicy nie mogą z nich korzystać. Uzdrowiska i kurorty polskie dostępne są tylko dla wielkich kapitalistów, właścicieli domów czynszowych i dla ziemian.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)
Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI Zespół łódzki (ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)
Dziś o godz. 19.30 3 akty Szolem Alejchema.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)
Dziś o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia".

TEATR „OSA" (Traugutta 1)
Dziś o godz. 19.30 komedia C. Goldoniego: „Oberżystka".
Kasa czynna przez cały dzień — tel. 272-70.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Nawrot 27, tel. 135-74)
Dziś widowisko zamknięte dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152, tel. 258-99)
Dziś teatr nieczynny.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „O 6-tej wieczorem po wojnie" godz. 16, 18, 20.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Nowy dom" godz. 17, 19, 21 — film dozwolony od lat 14
BAJKA (Franciszkańska 31) Dziewczę z północy" godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 14.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 14" godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Kurhan Małachowski" godz. 14, 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Pustelnia Parmeńska" II seria godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Dom na pustkowiu" godz. 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Córka marynarza" godz. 18, 20.
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Na tropie zbrodni" godz. 17.30, 20 —
ROMA (Rzgowska 84) „Pustelnia Parmeńska" I seria — godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Statek pułapka" dla młodzieży godz. 16; — „Krwawa vendetta" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Miasto westchnień" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Awantura na wsi" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Dom na pustkowiu" godz. 15.30, 18, 20.30.
TATRY (Sienkiewicza 40) „Maskarada" godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Program składany" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w operze" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Dom na pustkowiu" godz. 16, 18.30, 21.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Konstanty Zasłonow" godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 14

Co usłyszymy przez radio

WTOREK 4 KWIETNIA 1950

11.55 (Ł) Sygnał — chwila muzyki. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.20 (Ł) Chwila muzyki. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert. 14.00 Kronika węgierska. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Muzyka operetkowa. 14.55 Audycja PCK dla chorych. 15.10 „U nas i na świecie". 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pogadanka sportowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Tu się uczą młode matki". 16.30 (Ł) „Pierwsze młodzieżowe brygady budowlane". 16.40 Muzyka operetkowa. 16.50 Skrzynka racjonalizatorów. 17.00 Koncert. 17.45 Audycja SP. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Recital fortepianowy. 18.40 „Wszechnica Radiowa". 19.00 Pogadanka o Hercenie. 19.15 „W rytmie tanecznym". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka. 21.00 Koncert symfoniczny 21.40 „Wszechnica Radiowa". 22.30 „Zwyrtałowa bacówka pod wesołym wierchem". 22.50 (Ł) Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program dnia 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

ZE SPORTU

Komisja do spraw amnestii działa...

Pierwsze wnioski o darowanie kar już wpłynęły.

W walce o wychowanie nowego człowieka, człowieka o moralności socjalistycznej, bierze udział całe nasze społeczeństwo, a więc i nasz sport. Zgodnie z uchwałą GKKF przy WKKF w Łodzi powołana została do życia Komisja do spraw amnestii dla naszych sportowców. Amnestia — to akcja, posiadająca ogromne i doniosłe znaczenie wychowawcze wśród naszych sportowców, toteż poświęcimy jej dziś trochę więcej miejsca.

SKŁAD KOMISJI

W skład Komisji, powołanej do spraw amnestii przy WKKF w Łodzi weszli: sekretarz WKKF ob. Okoński (przewodniczący), ob. Kostrzewa — przedstawiciel ZMP, ob. Krysiak — przedstawiciel ZS „Gwardia" i członek WKKF, ob. Gałązka H. — inspektor WKKF dla spraw sportowych oraz ob. Łuczak — przedstawiciel Okręgowej Rady KF przy ORZZ.

Jakie stoją zadania przed Komisją do spraw amnestii? Na pytanie to daje nam odpowiedź jej przewodniczący, sekretarz WKKF, ob. Okoński.

CZYM JEST AMNESTIA?

— Wszystkie sprawy dotyczące amnestii nie mogą być załatwiane mechanicznie — mówi nam nasz rozmówca. — **Akcja ta ma być przecież nie wspaniałomyślnym darowaniem wszelkich przewinień, jakich dopuścili się nasi sportowcy, a akcją wychowawczą, mającą za cel przyczynić się do podniesienia godności naszych sportowców, do podniesienia poziomu moralnego szerokich mas naszej młodzieży.**

NA CO TRZEBA ZWRACAĆ BACZNĄ UWAGĘ?

— Decyzje dotyczące amnestii, które podejmą zarządy klubów, lub walne ich zebrania, muszą być przemyślane i podjęte kolektywnie. Na tych zebraniach konieczne jest omówienie zasad amnestii dla zawodników i jej znaczenie, dalej omówienie zachowania się zawodników w ogóle, a w szczególności na stadionach i boiskach podczas zawodów. Dalej konieczne jest poddanie krytyce (i samokrytyczna ocena błędów) ukaranych zawodników za poważne przekroczenia oraz omówienie, ewentualnie uchwalenie wniosków o darowanie kar nałożonych na zawodników, członków klubu, wreszcie dyskusja, która wskazałaby na przyczyny różnych przekroczeń oraz środki, zapobiegające tym przekroczeniom.

— Tego rodzaju zebrania kluby powinny przeprowadzić do 15 kwietnia w całym naszym województwie.

SPRAWY FORMALNE

— Każdy zarząd klubu na podstawie podania ukaranego i ubiegającego się o amnestie zawodnika, po powzięciu przez dany klub odpowiedniej uchwały, winien wystąpić z wnioskiem do WKKF o darowanie kary. Wniosek ten jednak musi być zaopatrzony opinią zarządu zrzeszenia i Sportowego Związku Okręgowego. Wniosek ten WKKF zatwierdzi względnie uchyli w ciągu nie dłuższym, jak 4 tygodnie od chwili jego złożenia. Od decyzji WKKF przysługuje jeszcze odwołanie do GKKF w Warszawie.

WYKREŚLENIE KARY Z REJESTRU PO UPŁYWIE ROKU

— Zatwierdzona decyzja o darowaniu kary — mówi dalej nasz rozmówca — zostanie ogłoszona w komunikacie Związku Sportowego, w ramach którego przewinienie miało miejsce. Okręgowy Związek Sportowy odnotuje w rejestrze kar obok nazwiska datę darowania kary **a kara zostanie skreślona z rejestru dopiero po upływie roku nienagannego zachowania się amnestiowanego zawodnika. W stosunku zaś do zawodników, którzy w ciągu roku od dnia darowania kary dopuszczą się nowego przekroczenia dyscypliny sportowej — zostanie zastosowany wyższy wymiar kary za to przekroczenie.**

Prace Komisji trwają. Pierwsze wnioski już wpłynęły.

Co słychać w A kl.?

Kolejarz (Łódź) nie daje się zdetronizować

Drużyny klasy A okręgu łódzkiego rozegrały w niedzielę już trzecie spotkanie w drugiej rundzie. W Piotrkowie tamtejsza Concordia zremisowała ze Związkowcem z Tomaszowa 0:0. Po uwzględnieniu ostatnio uzyskanych wyników, tabela przedstawia się jak następuje:

Kolejarz Łódź	3	6	8:2
Spójnia Łódź	3	5	8:4
Związkowiec Tomaszów	3	4	6:2
Włókniarz Zgierz	3	4	8:4
Kolejarz Koluszki	3	3	4:4
ŁKS Włókniarz I B	3	3	5:4
M-1 Żychlin	3	2	2:8
Boruta Zgierz	3	1	5:9
Concordia Piotrków	3	1	2:4
Związkowiec Łódź	3	1	2:9

W związku z nadchodzącymi świętami nastąpi jednotygodniowa przerwa w rozgrywkach o punkty. Włókniarz Pabianice będzie brał udział w spotkaniach tej klasy od dnia 10 bm. Pierwszy mecz pabianiczanie rozegrają z Concordią u siebie, o godz. 11. Włókniarz będzie spotkania o punkty kontynuował w dni powszednie lub świąteczne, jednak wolne od rozgrywek drużyn klasy A okręgu łódzkiego. Po ukończeniu spotkań drugiej rundy w wypadku, gdy Włókniarz z Pabianic zdobędzie pierwszą lokatę w tabeli, muszą się odbyć jeszcze mecze z mistrzem jesiennym klasy A, Spójnią, i dopiero wówczas zwycięzca tych zawodów otrzyma tytuł mistrza klasy A okręgu łódzkiego i będzie się ubiegać o wejście do drugiej ligi państwowej.

O przyczynie porażek „Widzewa"

mówi nam kierownik sekcji piłkarskiej widzewiaków ob. Marciniak

O ile ligowa drużyna ŁKS Włókniarza ma już do zanotowania w tym sezonie dwa sukcesy — zwycięstwa nad Wisłą i Górnikiem z Radlina — o tyle drugą naszą drużynę ligową, biorącą udział w rozgrywkach drugiej naszej klasy państwowej prześladuje ciągły pech. Ale czy tylko pech?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się wczoraj do kierownika sekcji piłkarskiej WŁZKS „Widzew" ob. Marciniaka.

— Przyczyny naszych porażek należy doszukiwać się w tym — mówi nasz rozmówca — że o ile obronę posiadamy dość mocną, to w żaden sposób nie możemy skleić ataku. Brak nam przede wszystkim łączników i prawego skrzydła. Nasi młodzi gracze, chłopcy z drugiej drużyny, są za słabi jeszcze do pierwszej, ligowej drużyny, toteż musimy eksperymentować jeszcze opierając się na starszych rocznikach jednak bez powodzenia. W niedzielę w Toruniu zawiedli: Słaby na środku ataku, Jach na prawej obronie i For należyk, grający jako półlewy. Jeśli chodzi o mecz niedzielny — wtrąca nasz rozmówca — to muszę zaznaczyć że po przerwie mieliśmy całkowitą przewagę, a za te dwie utracone bramki nasz bramkarz obsolutnie nie ponosi winy. Gospodarze (Kolejarz) grali b. ostro, gdyby był inny sędzia może by do tego nie dopuścił, a wówczas i wynik może byłby inny...

Jakie środki zamierzacie przedsięwziąć, aby uniknąć dalszych porażek? — pytamy ob. Marciniaka.

— Będziemy musieli sięgnąć jednak po młodych — odpowiada kierownik sekcji piłkarskiej „Widzewa". W pierwszym rzędzie myślę o Rosiaku i Nowickim. Racz (bramkarz) zdał w Toruniu egzamin, możliwe, że i oni okażą się lepsi od swych starszych kolegów — kończy nasz rozmówca.

Po niedzielnej porażce, jak nam zdradził kierownik piłkarzy „Widzewa", widzewiacy wstydzili się wracać do Łodzi. Możliwe, że obudziła się w nich ambicja i już z Chodakowa, gdzie grają najbliższe spotkanie, wrócą jako zwycięzcy.

Dziś walne zebranie łódzkich tenisistów

Dzisiaj o godz. 19 w sali Wojew. Komitetu Kultury Fizycznej przy ul. Curie Skłodowskiej 28, odbędzie się walne roczne zebranie tenisistów okręgu łódzkiego. Porządek dzienny m. in. obejmuje powołanie nowych władz tenisistów oraz wybory komisji opiekującej się utalentowaną młodzieżą.

Ze względu na ważność obrad, obecność członków obowiązkowa.

Hallo, tu „W-P"!



20 kolarzy, spośród których wyłoniona zostanie reprezentacja Polski na wyścig Warszawa - Praga trenuje pod okiem trenera Wisznickiego. Dotychczas przebyli oni ok. 500 km i co dzień przedłużają trasę biegów treningowych. Wszyscy, z wyjątkiem chorego Nowoczka, znajdują się w dobrej formie. Szczególnie wyróżnia się Sałyga, Wrzesiński i Rzeźnicki.

Dziś dalszy ciąg „Pierwszego Kroku"

W dniu dzisiejszym, to jest we wtorek, o godz. 18 w hali zrzeszenia sportowego Włókniarz odbędą się ćwierć i półfinały walk „Pierwszego Kroku" bokserskiego grupy łódzkiej. Ogółem startować będzie około 30 adeptów pięściarstwa.

Nasz konkurs!

Dziś zamieszczamy drugi rysunek konkursowy. Należy go wyciąć, wypełnić starannie i zachować. Dwanaście kolejnych rysunków naszego konkursu — wypełnionych czytelnie — należy odesłać do dnia 28 kwietnia b. r. do Redakcji „Głosu Robotniczego", Łódź, Piotrkowska 36, III piętro.

Każdy z naszych dwunastu rysunków oznacza kraj, w którym rozpiera się i panoszy następca Hitlera — żarłoczny Mr. Dollar. A więc uwaga! Powtarzamy! Należy odgadnąć nazwę danego kraju!

Wypisać czytelnie na załączonym kuponie!

Dwanaście kuponów należy odesłać w jednej kopercie do Redakcji „Głosu"!

Dla domyślnych Czytelników Redakcja „Głosu" przeznacza:

aparat radiowy marki „Tesla"
3 wieczne pióra
szereg cennych książek
oraz moc nagród – niespodzianek

Nagrody zostaną rozlosowane pomiędzy Czytelników, którzy nadeślą trafne rozwiązania.

Za oryginalne rozwiązania graficzne i tekstowe — specjalne nagrody.

W jakim kraju przebywa przedstawiony na poniższym rysunku Mr. Dollar?



Kupon Nr 2

Mr. Dollar przebywa w ....

Imię i nazwisko Czytelnika ....

miejsce pracy ....

dokładny adres ....

S. Dikowski 3)

Koniec „Sago-Maru"

W ujściach rzek zjawiają się foki, wychudłe niedźwiedzie wychodzą do strumieni, psy pociągowe, czując zapach świeżo suszonej ryby, skowyczą i rwą postronki.

W nocy na brzegu i na morzu płoną światła. Ryba rwie sieci, topi kungasy*. Woda w rzekach wrze, łowcy, robotnicy, którzy solą i kroją rybę, chodzą oblepieni łuską, zmęczeni, mokrzy i weseli.

Drapieżcy również wyłażą na światło dzienne. Przemysłowcy japońscy podobni są do wątłuszy: im więcej jest ryb, tym chciwiej rozdziawiają paszcze. Nie jestem prorokiem, ale jestem pewien, przyjdzie czas, kiedy rybi ogon stanie im w poprzek gardła.

Na fabrykach konserw przez całą dobę obrabia się łososie „żelaznymi chińczykami"*, sezonowi robotnicy japońscy nie wyłażą z morza na arendowanych działkach, szalbierze sindo** rozstawiają sieci z podwójnymi skrzydłami. Ale to jeszcze nie wszystko. Panowie z Chokkajdo wysyłają na Kamczatkę flotę moskitową, zaopatrzoną w sprzęt rybacki. Niezgrabne, lecz mocne kawasaki, szybkie szkuny, starodawne skorupy z rzeźbionymi bukszprytami, — setki żarłocznych drapieżców zlatują się tutaj, jak muchy do kuchni. Najbiedniejsi przypływają z wysp Kurylskich — bez kompasu i bez map, z workiem zaśmieconego ryżu i beczką stęchłej rzodkwi, wpadają na rafy, płacą kary, lecz mimo wszystko starają się kraść.

Taktyka ich jest tchórzliwa i bezczelna. Jeśli w pobliżu znajduje się statek pograniczny, drapieżcy nie wkraczają do trzymilowej strefy zakazanej, czekają, reperują sieci, robią na drutach koszulki, spacerują po pokładzie z takim wyrazem, jakby się nie mogli nasycić widokiem kamczackich sopek.

Wystarczy się jednak odwrócić, a cała ta hałastra rzuca się natychmiast w kierunku brzegu i z niesłychaną zręcznością chwyta ryby za skrzele.

Znaliśmy dobrze wielu tych drapieżców. Każdy z naszej załogi poznawał w odległości trzech mil kawasaki „NG-43" lub kuter dwumotorowy „Chajai", który zawsze taszczył za sobą całą flotyllę łódek. Szczególnie wiele krwi napsuła nam szkuna „Sago-Maru". Był to stateczek o pojemności mniej więcej siedemdziesięciu ton, z mocnym kadłubem i dobrymi burtami. Przy odpowiedniej pogodzie mógł bez trudu przepłynąć dziesięć mil — akurat tyle, ile trzeba, aby w porę znaleźć się w bezpiecznej strefie.

Prawdopodobnie „Sago-Maru" miała bazę w pobliżu, na wyspie Szymuszu, ponieważ zjawiała się z wyjątkową uporczywością za każdym razem koło przylądka Burunnego, gdzie znajdowała się japońska fabryka konserw.

d. c. n.

* Kungas — łódka o płaskim dnie.
* Żelazny chińczyk — automat do krajania i patroszenia ryby.
** Sindo — szyper statku rybołownego.

D-1-14826